

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się wysłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Upiór Batuchana.

Europejscy mężowie stanu, gdy rozważają zagadnienia polityki międzynarodowej patrząc na nie pod kątem kilku najbliższych miesięcy lub lat, umieją nie tylko postawić diagnozę pewnego stanu chorobowego, ale wskazują zarazem środki i drogi terapii. Natomiast, gdy zapuszczają swój wzrok w dalszą przyszłość, obejmującą wiek cały, lub choćby nawet pół wieku, opuszczają ręce bezradnie, chociaż przed ich wzrokiem rysują się katastrofalne niebezpieczeństwa.

Pismo nasze wskazało onegdaj na tem miejscu, jak bardzo przeraził się nagle p. Dawid Lloyd George straszliwych widm kolorowych, które zapewne ukazały mu się podczas jakiejś okropnej bezsennej nocy. Przed jego przerażoną wyobraźnią zarysowała się straszliwa wizja 1150 milionów kolorowych Japończyków, Chińczyków, Hindusów, Arabów i Negrów, maszerujących na podobój rasy białej, która ze swymi mizernymi 550 milionami ludności nie będzie mogła przeciwstawić się skutecznie nowemu najazdowi Hunów i Mongołów, tem bardziej, że tym razem wpadną oni do Europy nie, jak za czasów Dżyngischana na małych konikach, z ćwiartką surowego mięsa pod siodłem, z łukiem w rękę, a prymitywnym mieczem u boku, ale z całym nowoczesnym aparatem wojennym, z tankami, aeroplanami i gazami trującymi. Przeląkł się okropnie p. Lloyd George, krzyknął: ze zgrozy, lecz nie umiał na to nieszczęście żadnego znaleźć lekarstwa.

Zresztą nie on jeden, tylko w Anglii wyczuwa, że ma się już pod koniec niewoli ludów kolorowych u rasy białej. Najpoważniejsi politycy, np. lord Curzon, nie sięgając tak daleko, jak p. Dawid, tj. aż do podboju Europy, zdają sobie jednak sprawę z tego, że Imperjum Wielkiej Brytanii trzeszczy w posadach, gdyż grozi mu klęska utraty dominionów wskutek ruchu emancypacyjnego ludów azjatyckich i afrykańskich. Troskę tę przechowują niewątpliwie głęboko w sercach także kierownicy państwa brytyjskiego, ale ani socjalistyczny p. Mac Donald, ani konserwatywny p. Baldwin nie umieją znaleźć lepszego środka przeciw temu niebezpieczeństwu, jak prótegowanie Niemców, tych samych Niemców, którzy równocześnie przemycają do Chin gazy zabójcze, aby nimi wytruwać Anglików. Trudno zaiste o większą ironię dziejową!

Kolorowe niebezpieczeństwo, jako smrogiat żółtego niebezpieczeństwa, którego tak bardzo bał się Wilhelm II. i któremu chciał zapobiec przez szaleńczy pomysł zapanowania nad światem, zjawia się zresztą nie tylko w głowach Anglików. Boi się go także znany pacyfista p. Condanhove-Kolergi i ratunek przeciw niemu znajduje w... przymierzu niemiecko - francuskim. Także nasz Ossendowski ostrzega w swych niezmiernie popularnych książkach swarzące się i zwalczające wzajemnie ludy Europy przed przebudzeniem się ludów Azji.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 206 dołączyliśmy czek P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 sierpnia nie otrzymamy prenumeraty za sierpień już z dniem 16-go sierpnia wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysłać nie będziemy.

Istotnie to, co się stało pod koniec historii starożytnej za Attylią w XIII w. za Batuchana, może powtórzyć się

w wieku XX, a wypadki rozgrywające się w Chinach, Indiach, Egipcie i Marokku sprowadzają niebezpieczeństwo

Gwałtowna zwyczajka złotego na wszystkich giełdach europejskich.

Atak niemieckiego Reichsbanku na polską walutę załamał się na całej linii. — Olbrzymie straty spekulantów na zniżkę waluty.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 lipca (G.) Z Londynu donoszą, że dziś o godzinie 10 rano zaczęła się gwałtowna zniżka złotego. Za funt szterling płacono 32 zł., czyli że złoty spadł o 26,7 proc. Jednak już w godzinach południowych objawiła się tendencja zwyczajkowa dla złotego, zaś w obrotach pozagiełdowych o godzinie 18 kurs złotego wyniósł 26 zł. za funt szterling.

Powyższa wiadomość jest najwymowniejszym dowodem, że atak niemiecki na złotego załamał się na całej linii.

Warszawa. 30 lipca (AW.) Dziś w Berlinie podniósł się kurs złotego o 10 punktów. W Wiedniu spekulanci ponieśli wielkie straty na zwycze kursu złotego. Na giełdzie Zurychskiej kurs złotego wrócił do normy.

Koacentryczny atak niemiecki przeprowadzony na wszystkich giełdach europejskich wywołał tylko chwilowy popłoch i wielkie straty u spekulantów.

Zagranica o machinacjach niemieckich.

Wiedeń. 30 lipca. (PAT.) Popołudniowe dzienniki wiedeńskie zamieszczają dzisiaj depesze PAT. w sprawie kursu złotego. „Wiener Allg. Ztg.“ pisze: Kurs złotego doznał w Wiedniu dzisiaj znacznej poprawy. Popyt przewyższył znacznie podaż. Gotówki nie można było wogóle dostać. Kontrmina praska i wiedeńska, która pragnęła gorączkowo przedsięwziąć pokrycie nie mogła przeprowadzić tych zamiarów. Jest ona w zupełnej matni. W obrotach prywatnych popyt objawiał się chwilami gwałtownie. Straty kontrminy są bardzo wielkie. Fachowcy oceniają je na wiele milionów. Niezwykła szybka zwyczajka kursu złotego była w godzinach popołudniowych powszechnym tematem rozmów. Wyrażano ogólnie opinie, że wszelki atak na walutę pokrytą dostatecznie złotem jest zgóry skazany na niepowo-

zenie. Zauważono też, że zmiana ta nastąpiła samorzutnie bez jakichkolwiek zewnętrznych wpływów. Dziennik podaje następnie wykaz Banku Polskiego i czyni uwagę, że wiadomości o inflacji monety zdawkowej są nieuzasadnione. Cyfra obiegu jest jeszcze bardzo oddalona od ustawowo dopuszczalnej cyfry.

„Wiener Allg. Ztg.“ podaje następnie depesze z Berlina odnośnie do złotego polskiego: Kurs od wczoraj na tutejszej giełdzie znacznie się poprawił. Wedle informacji kół zainteresowanych objawiło się żywe zainteresowanie złotym polskim. Za dolara płacono dziś tylko 5.35, kontrmina pokryta swe zobowiązania. Podobnie jak „Wiener Allg. Ztg.“ stwierdzają i inne dzienniki zwyczajkę złotego i tłumaczą wczorajszą zniżkę machinacjami antypolskimi.

„Ordynarny manewr“.

Paryż. 30 lipca. (PAT.) „Echo de Paris“ oświadcza, że manewr niemiecki, mający na celu obniżenie kursu złotego jest ordynarny. Jest wszelkie

prawdopodobieństwo, pisze dziennik, że usiłowania giełdy berlińskiej skończą się ostatecznie klęską spekulantów niemieckich.

Bądźmy spokojni o naszą walutę.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 lipca. (G.) „Gazeta Poranna“ w związku ze spadkiem złotego pisze: W 1920 r. Polskę uratował „Cud nad Wisłą“. W roku 1925

wszelkie nadzieje wrogów gospodarczego ujarznienia Polski przekreśla znakomity urodzaj. Bądźmy spokojni o los naszej waluty.

kolorowe z obłoków na ziemię i czynią je czemś zupełnie już wyczuwalnym i realnym.

Zazwyczaj ruchy nacjonalistyczne ludów kolorowych przypisuje się agitacji bolszewików, którzy tą okreśną drogą usiłują komunizmowi zapewnić zwycięstwo w Europie. Roman Dmowski wykazał jednak, że jest to prad powierzchniowy. Agitacja bolszewicka nie miałaby bowiem gruntu podatnego, gdyby rozmaite europejskie teorie polityczno - społeczne nie były się rozprzestrzeniły w Azji i w Afryce za pośrednictwem tych reprezentantów ras kolorowych, którzy kształcili się i studiowali w Europie. Ludzie żółci, brunatni i czarni brali udział w wojnie światowej i uczyli się. Nauczycieli nie tylko używania samolotów i gazów trujących, ale także socjalizmu, komunizmu i nacjonalizmu. Tego ostatniego przedewszystkiem. Traktat Wersalski rzucił podwaliny pod nowy, nacjonalistyczny porządek na świecie. Tendencje jego nie mogły się ograniczyć do samej tylko Europy i Ameryki. Hasło: Ameryka dla Amerykanów. Europa dla Europejczyków. Francja dla Francuzów. Włochy dla Włochów itd. musiały pociągnąć za sobą hasła: Afryka dla Afrykańczyków, Azja dla Azjotów, Chiny dla Chińczyków, Indie dla Hindusów itd. Żyjemy w okresie szybkiego i gwałtownego utrwalania się zasady nacjonalistycznej wszędzie, na całym świecie i procesowi temu nie zapobiegną z pewnością żadne mizerne półśrodki w rodzaju przymierza francusko - niemieckiego, lub chociażby ogólnego paktu europejskiego dla eksploatacji ludów kolorowych.

Jedyną rozumną drogą ratunku wskazały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które wobec przewrotów w Chinach zaproponowały zrezygnowanie z rozmaitych polityczno - gospodarczych przywilejów eksterytorialności, jakie państwa rasy białej dotąd w Chinach posiadają. Stany Zjednoczone doradzają zatem zmniejszyć płaszczyzną tarę pomiędzy ludami białymi a kolorowymi. Niech biali przestaną wyzyskiwać kolorowych, niech ich nie trzymają w politycznej i ekonomicznej niewoli, niech nie usiłują panować nad nimi, a wtedy mogą się nie bać najazdu kolorowych na Europę, wtedy ich nacjonalizm nie wyrodzi się w zaborczy imperjalizm, wtedy będzie można mieć nadzieję, że Azja i Afryka nie zapłacą Europie pięknem za nadobne, że nie rozporcelują jej na swoje kolonie.

Swoją drogą łatwo rzecz taką doradzać Stanom Zjednoczonym, które nie mają swych posiadłości kolonialnych w Azji i Afryce, o wiele zaś trudniej posłuchać tej rady Francji, Włochom lub Holandji, a całkiem już trudno Anglii, która bez kolonij zamorskich przestanie być mocarstwem i stanie się biednym, pozbawionym wpływów, przedmiotem państwem.

Niemniej przeto nie przestaje być prawdą, że Stany Zjednoczone wskazały jedynie mądry i skuteczny sposób odparcia upiora Batuchana od bram Europy.

NIEMIECKO - AUSTRYACKIE ZBLIŻENIE.

Wiedeń, 30 lipca (PAT.) Urzędowo donoszą, że układ zawarty między rządem austriackim a niemieckim w sprawie wzajemnego zniesienia wiz paszportowych wejdzie w życie z dniem 12 sierpnia br.

ANGIELSKO - BELGIJSKA WYMIANA ZDAŃ W SPRAWIE PAKTU.

Bruksela, 30 lipca (PAT.) Rząd belgijski otrzymał od Chamberlaina notę, w której wyluszczone są poglądy tego ostatniego w sprawie odpowiedzi niemieckiej.

Vandervelde ze swej strony powiadomił rząd angielski i francuski o stanowisku rządu belgijskiego w tej sprawie.

ROSYJSKO - RUMUŃSKA KOMISJA DLA BESSARABJI.

Bukareszt, 30 lipca (AW.) W dniu 7 sierpnia br. zbierze się ponownie mieszana komisja rosyjsko - rumuńska dla terytorium Bessarabji. Rokowania będą dotyczyć przede wszystkim tych spraw, które podczas ostatniej konferencji w Tyraspolu nie zostały definitywnie załatwione, w szczególności zaś sprawy repatriacji.

PASICZ W KAROŁOWYCH WARACH

Białogród, 30 lipca (PAT.) Premier Pasicz, odbywający kurację w Karołych Warach jest już na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Według opinii lekarzy należy spodziewać się w szybkim tempie zniknięcia śladów choroby oraz wyczerpania fizycznego. Premier również i obecnie podczas kuracji z całą uwagą śledzi wypadki polityczne.

KRYZYS W GÓRNICTWIE ANGIELSKIM.

Londyn, 30 lipca (PAT.) Rokowania pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami w przemyśle górniczym zostały odroczone do dnia jutrzejszego.

POŻAR KOPALNI NAFTY W RUMUNJI.

Bukareszt, 30 lipca (PAT.) Z miejscowości Morreni, centrum przemysłu naftowego, wybuchł pożar w jednej z kopalń Standard Oil Comp. Odbrymnie zapasy ropy zostały objęte płomieniami. Wszelkie próby zatamowania ognia zostały bezskuteczne. Na prośbę towarzystwa wysłał rząd baterię artylerji polowej, która przez ostrzeliwanie otworów zamierza zasypać kopalnię.

MIEDZYNARODOWY INSTYTUT WSPÓLPRACY UMYSŁOWEJ.

Genewa, 30 lipca (PAT.) W dniu 28 lipca międzynarodowy instytut współpracy umysłowej utworzony przez rząd francuski, a oddany do dyspozycji Ligi Narodów został ostatecznie ukonstytuowany. Zebrana w Genewie Rada administracyjna Instytutu zamianowała dyrektora Instytutu oraz szefów sekcji. Dyrektorem został zamianowany Francuz prof. Luchaire. Najważniejszą sekcję uniwersytecką powierzono jednomyślnie Polakowi prof. Haleckiemu. Inne sekcje objęli Anglik, Niemiec, Włoch i Hiszpan.

KONGRES PENITENCJARNY W LONDYNIE.

Warszawa, 30 lipca (PAT.) Dyrektor departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości p. Głowacki wyjechał 27 bm. na kongres penitencjarny do Londynu.

ZAKAZ SAMOBÓJSTW W GRECJI.

Ateeny, 30 lipca (PAT.) Rząd grecki zamierza wydać zakaz samobójstw. Do tego zarządzenia czuje się on zmuszony z powodu epidemii samobójstw, która grasuje obecnie w Grecji. Powyższe rozporządzenie przewiduje ciężkie więzienie za wszelkie próby samobójstw i ponadto przewiduje kary i dla tych osób, które wiedziały o zamiarach samobójczych danej osoby, a nie uczyniły urzędowego doniesienia.

Rok założenia 1897.

JAN SELTENREICH
LWÓW, pl. MARJACKI 5.

Poleca:

ZEGARKI najlepszych fabryk
najwytworniejszego wykonania **BIZUTERJE**
oraz wyroby ze srebra.
KUPNO SPRZEDAŻ KOMIS.
Dogodne warunki.

n6171

D Z I S

PREMIERA w APOLLO
2 ATRAKCJE!
NOWOŚĆ w KINIE!
ZYWI ARTYŚCI!

AMERYKANKA

Nadto gościnny występ amerykańskiej pary tanecznej artystów **Charmell et Browning**, którzy wykonują wspaniałe tańce akrobacyjne

Wspaniały dramat życiowy w gł. roli

GLORJA SWANSON
6220 królowa mody.**Samoloty niemieckie nad naszym terytorjum.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca (G.) Z Torunia donoszą, że zauważono tam, kilka wypadków przelotu samolotów niemieckich nad polskim terytorjum pogranicznym. W dniu wczorajszym nad linią kolejową Chojnice - Tczew zauwa-

żono aeroplan „U. 333“ którego obserwator robił pomiary lotnicze, lecąc na wysokości 200 metrów. Wypadki takie mnożą się w ostatnich dniach coraz bardziej.

Przed waznymi zmianami na naczelnych stanowiskach w armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca (G.) Ze sier do brze poinformowanych dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostaną dokonane zmiany, na wysokich stanowiskach w armji. Przedewszystkiem kilkunastu generałów, odkomenderowanych będzie na kursa wyższego dowództwa. Również dokonana będzie repatriacja 120 wyższych oficerów koń-

czących szkołę sztabową. W związku z tem, zająd zmiany na stanowiskach dowódców pułków. Ma być również utworzony generalny inspektorat wojsk technicznych, co również pociągnie za sobą szereg nominacji. Jako kandydata na inspektora wojsk technicznych wymieniają gen. Dębkowskie-

Gwałtowna ofenzywa Riffenów**Pogłoski o przerwaniu frontu Francuzów. — Abd-el-Krim prosi Anglię o pośrednictwo.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca (G.) Z Paryża donoszą, że nadeszły tam wiadomości z Fezu o rozpoczęciu tam z niesłychaną gwałtownością ofenzywy przez Riffenów. Rozeszły się pogłoski, że front francuski został przerwany. Niektóre szczyty kabyłów łączą się z Francuzami, a znowu według innych pogłosek, ma ustąpić dotychczasowy kometant wojsk francuskich gen. Lyauty, który ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia nie może dalej pełnić swolch obowiązków, jako następcę tego wymieniają gen. Malvy'ego.

Oblega również pogłoska, że Abd-el-Krim zwrócił się do Anglii z prośbą o pośrednictwo w sprawie zawarcia rozejmu.

Paryż, 30 lipca (PAT.) „Journal“ donosi z Fezu, że zeznania jeńców nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż Abd-el-Krim jest zdecydowany wy-

grać swą ostatnią kartę przez podjęcie ataku na Uezzan. Ze strony francuskiej zarządono wszelkie środki ostrożności. Ciężką artylerię ustawiono na wzgórzach panujących nad drogami, tanki umieszczono u wejścia do wiosok, których ludność jest niewierna, kulomioty zaś postawiano na skrzyżowaniu się dróg a piechota gotowa jest do działania na dany znak.

Londyn, 30 lipca (PAT.) Korespondent „Timesa“ z Tangeru stwierdza, że Abd-el-Krim nie wyrażał wcale życzenia zapoznania się z francusko-hispańskimi warunkami pokoju. Abd-el-Krim wystosował jednak do swoich agentów w Tangerze dwa listy w których sformułował swą ostateczną odpowiedź. W listach tych przewodca Riffenów domaga się, aby Tanger był miejscem rokowań, oraz żąda urzędowej gwarancji niezależności terytorjum Rify.

Francja forsuje pakt genewski?

Wiedeń, 30 lipca (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że Briand ma zamiar zwołać konferencję państw kresowych i państw Małej Ententy do jednej z miejscowości fran-

cuskich. Na tej konferencji ma Francja wspólnie z mniejszemi państwami utworzyć blok, który wystąpi zwarciem na wrześniowej sesji Ligi Narodów, aby przełorować przyjęcie protokołu genewskiego.

Podróż ministrów francuskich do Londynu.

Paryż, 30 lipca (PAT.) „Petit Parisien“ donosi: W kręgach zbliżonych do

Quai d'Orsay oświadczają, że nie jest bynajmniej niemożliwym, że

Briand uda się wraz z ministrem Cail- laux do Londynu. W sprawie terminu tej podróży nie powzięto jeszcze żadnej decyzji.

Paryż, 30 lipca (PAT.) Według „Matina“ admemore złożone na Quai d'Orsay przez angielskiego charge d'affaires wywołało zdecydowanie korzystne wrażenie i pozwala przypuszczać, że nastąpi porozumienie między obu krajami co do odpowiedzi, jaka ma być udzielona rządowi Rzeszy.

KRYZYS RZADOWY W GDAŃSKU.

Gdańsk, 30 lipca (AW.) Rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu stanęły w martwym punkcie. Mimo kontrpropagandy nacjonalistów ogólnie spodziewają się że przyjdzie do utworzenia rządu centrum i lewicy. Dziś zbiera się Sejm i na tem posiedzeniu opozycja ma postawić wniosek o votum nieufności dla obecnego rządu, aby w ten sposób przyspieszyć rozwiązanie kryzysu.

SYTUACJA KŁAJPEDY — ABSURDEM.

Genewa, 30 lipca (PAT.) „Journal de Geneve“ omawia przyczyny złej sytuacji w jakiej się znajduje Kłajpeda. Dziennik przypisuje tę sytuację zamętowi w administracji wynikłemu z nielegalnego istnienia samozwańcze go dyrektoriatu litewskiego, co wywołuje niezadowolenie wśród ludności. Stan gospodarczy portu zależy od spławu drzewa polskiego jest zły i nie da się poprawić bez nawiązania normalnych stosunków polsko-litewskich. Sytuację obecną, która się wytworzyła pod wpływem uporu rządu kowieńskiego nazywa dziennik absurdem. W interesie Europy — kończy „Journal de Geneve“ — leży uregulowanie obecnego stanu rzeczy.

KATASTROFY KOLEJOWE.

Tuors, 30 lipca (PAT.) Pociąg idący do Le Mens wykoleił się w pobliżu Tuors, przyczem 3 osoby zostały zabite, a 12 rannych.

Paryż, 30 lipca (PAT.) Prasa donosi z Buenos Aires, że koło Bengrano wykoleił się pociąg i spadł z nasypu. Z powodu katastrofy 6 osób zostało zabitych, a 30 ciężko rannych.

Paryż, 30 lipca (PAT.) Według doniesień prasy z Tangeru, na podstawie źródeł angielskich straszny srocco, który szalał z niesłychaną gwałtownością w okolicy Fezu spowodował wykolejenie się pociągu idącego z Tazy, przyczem 10 osób zostało zabitych, a 12 ciężko rannych.

AUDIENCJA POSŁA WOJKOWA U P. MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 30 lipca (AW.) Zastępca ministra spraw zagranicznych p. Morawski przyjął na audjencji posła sowieckiego Wojkowa.

STRAJK U LILPOPA.

Warszawa, 30 lipca (AW.) Strajk robotników trwa dalej. Żądania robotników będą rozpatrzone po powrocie dyrektora fabryki z urlopu, tj. za kilka dni.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego i życzliwego współczucia w ciężkim naszym smutku z powodu śmierci Meża i Ojca śp. Karola Szwabowicza kupca w Drohobyczu, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Piotrowskiemu i Duchowieństwu Parafjalnemu, J. W. P. Marszałkowi Jaroszewi, Radzie Powiatowej, J. W. P. Prezesowi inż. Reutowskiemu, Radzie Miejskiej, Związki Ludowo-Narodowemu, Stowarzyszeniu Gwiazda, Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Polskiego Banku Przemysłowego, Gremium kupców tudzież wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za odanie ostatniej przysługi śp. Zmarłemu wyraża serdeczne podziękowanie

6221

Rodzina.

Drohobycz, dnia 24 lipca 1925.

SENAT

11 ustaw o ratyfikacji i umów między Polską i Czechosłowacją. — Wł. Zamoyski zastąpił się Ojczyźnie.

Warszawa. 30 lipca (PAT.) Wpłynęła między innymi interpelacja senatora Bojki w sprawie przewiezienia do kraju zbiorów w Raperswyllu.

Sen. Buzek obszernie referował 11 ustaw o ratyfikacji umów między Polską a Czechosłowacją. Są to umowy o wzajemnym dopuszczeniu lekarzy i położnych do wykonywania praktyki, konwencja weterynaryjna, handlowa, arbitrażowa, umowy o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie bezpośrednich podatków państwowych i podatków spadkowych, umowa o ochronie i pomocy prawnej w sprawach cywilnych, karnych niespornych, konwencja turystyczna, wreszcie umowa o ułatwieniach w małym ruchu granicznym. Mówca wnosi o przyjęcie tych ustaw bez zmian, przyczem wyraża nadzieję, że dzieło pokoju zainaugurowane przez te umowy, przez lojalne ich wykonanie stanie się z biegiem czasu dziełem zupełnej solidarności politycznej i harmonijnej współpracy obu narodów w dziedzinie gospodarczej i politycznej odbudowy Europy. Izba wszystkie te umowy przyjęła jednogłośnie. Przyjęto ponadto rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia przymusu paszportowego a przynajmniej wizowego i wzywającą rząd do porozumienia się z rządem czechosłowackim dla poczynienia specjalnych ułatwień osobowych i rzeczowych na niektórych punktach w pasach granicznych. Wreszcie w związku z ratyfikacją umowy handlowej polsko-czechosłowackiej i protokołem dodatkowym do tej umowy Senat przyjmując do wiadomości porozumienie zawarte w Pradze 29 lipca br. między delegacją polską i czechosłowacką, uchwała zaważać rząd, aby za pomocą dalszych pertraktacji a w danym razie innych, pozostających tu do dyspozycji środków, a zwłaszcza arbitrażu, uzyskał uchylenie, a co najmniej odpowiadające celom zawartej konwencji handlowej i interesom naszego przemysłu handlowego zmiany w rozporządzeniu czechosłowackiego ministra handlu z 20 czerwca br.

Dalej Izba przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez Sejm projekt noweli do ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

Po referacie sen. Białego Senat uchwala zapowiedzieć zmiany w nowej ustawie zmieniającej rozporządzenie Rady ministrów z 9 maja 1920, wprowadzające w życie ustawę wojskowego postępowania karnego.

W imieniu komisji prawniczej sen. Biały referował uchwaloną przez Sejm ustawę o fundacji kórnickiej, stanowiącej zapis Władysława Zamoyskiego, ujętą we formie ustawy. Majątki stanowiące fundację mają pozostać niepodzielne t. zn., że nie będą podlegały reformie rolnej. Imieniem komisji referent wyraził uznanie, że mimo wielkiego zmaterjalizowania, jakie ogólnie po wojnie zapanowało, znaleźli się jednak w państwie polskim obywatele, którzy bardzo duże majątki, odziedziczone po przodkach i zdobyte pracą całego życia, oddali Narodowi Polskiemu. Komisja wyraża zapatrywanie, że obywatel Władysław Zamoyski przez uczynienie tej fundacji dobrze zastąpił się Ojczyźnie.

Sen. Popowski zwrócił uwagę, że ministerstwo oświaty powinno dołożyć starań, aby cele wytknięte przez szlachetnych ofiarodawców były osiągnięte.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

INASPŁATY

poleca PT. Oficerom, Adwokatom, Inżynierom, Urzędnikom, Nauczycielom (kom) i t. p.

n6226 **OBUWIE** wszelkiego rodzaju „MIKADO”, Akademicka 20.

ZYGMUNT GRABOWICZ

st. radca rach. przy Sądzie apelacyjnym

po długich ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 lipca 1925 r., przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 31-go lipca 1925 r.; o godzinie 5-tej po południu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego l. 94) na cmentarz Łyczakowski, na który Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego zaprasza w smutku pożąra

Żona z dziećmi.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Sen. Buzek w imieniu komisji skarbowo - budżetowej gospodarstwa społecznego i prawniczej zgłosił wniosek o zaprowadzenie zmian w ustawie o

wykonaniu reformy rolnej. Izba wniosek ten przyjęła.

Na tem posiedzenie Senatu zamknięto a termin ogłoszenia następnego posiedzenia będzie podany później.

Rząd swojemi zarządzeniami daje zapewnienie opanowania sytuacji.

Warszawa. 30 lipca. (PAT.) Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na które przybyli wiceminister skarbu Karsznicki i prezes Banku polskiego p. Karpiński. Wiceminister skarbu Karsznicki oświadczył, że ogólna sytuacja finansowa i gospodarcza w niczem nie pogorszyła się tak, aby można żywić jakieś obawy, odwrotnie, należy oczekiwać zwrotu na lepsze.

Obecne próby na giełdach zagranicznych, głównie na giełdzie berlińskiej i gdańskiej, zmierzające do zachwiania kursu złotego drogą raptownej jego niżki, nie są wywołane organicznymi przyczynami, ale planową akcją, mającą na celu zaszkodzenie interesom Polski. Tu maczy się t oz jednej strony zbliżaniem się terminu 1 sierpnia, tj. terminu realizacji drugiej transy pożyczki amerykańskiej, a więc dążeniem do wywołania nieufnego nastroju w Ameryce do Polski, z drugiej strony obecna wojna celna

z Niemcami, którą Polska prowadzi spokojnie wobec opanowania wywołanych wojną skutków, podczas gdy Niemcy skutków tej ni opanowują. Rząd, dając z całą świadomością o opanowaniu sytuacji, na co ma dostateczną ilość środków, wyda jeszcze w najbliższych dniach szereg nowych zarządzeń w dziedzinie wzmożenia eksportu i ograniczenia zbędnego importu.

Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos senatorowie: Truskiej, Szereszewski i Adam. Na postawione pytania udzielali wyczerpujących wyjaśnień wiceminister Karsznicki i prezes Karpiński. W zakończeniu sen. Adelman, reasumując wyniki dyskusji oświadczył, że rząd swemi zarządzeniami daje zapewnienie opanowania sytuacji i prosi członków komisji, aby ze swej strony poinformowali o stanie rzeczy szerokie koła społeczne. Enuncjacje powyższą komisja jednomyślnie uchwaliła.

Musimy ograniczyć import.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 lipca. (G) Cała prasa dzisiejsza poświęca dużo miejsca spadkowi złotemu. Wszystkie bez wyjątku pisma wyrażają zapatrywanie, że atakiem na złotego kieruje „Deutsche Reichsbank“.

W związku z tą sprawą prasa nawołuje do ogólnego bojkotu towarów zagranicznych, a między innymi „Express Poranny“ podaje zestawienie liczbowe, z którego wynika, że w cią-

gu pierwszych pięciu miesięcy 1925 r. Polska sprowadziła: cytryn i pomarańcz za 11,356.000 zł., fig i daktyli za 2,244.000 zł., kawioru za 1,237.000 zł., ryb różnych z wyjątkiem śledzi 6,773.000 zł., perfum zagranicznych za 1,097.000 zł., futer za 2,242.000 zł., galanterji damskiej za 7,298.000 zł., kapeluszy damskich za 1,431.000 zł., a nawet pończoch, których fabryk mamy tyle w Polsce, za 136.000 zł.

OSTATNIA SPOSOBNÓŚ WZBOGACENIA SIĘ!!!

GLÓWNA WYGRANA 350.000 ZŁOTYCH.

Wygrane po złotych: 200.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 10.000, 5.000, 2.000 i t. d.

Ciągnięcie V. Klasy Polskiej Loterii Państwowej trwa cały miesiąc od 6-go sierpnia do 3-go września 1925 r.

Ceny losów:

Ćwierćta 40 Zł. Połówka 80 Zł. Cały 160 Zł.

Losy są do nabycia w firmie: „NADZIEJA”, LWÓW, SYKSTUSKA 6. Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

Wyciąć i wysłać

Karta zamówień.

F. T. „NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam: losów ćwierćek po zł. 40—

„ poówek „ „ 80—

„ całych „ „ 160—

Należytość zł. przesyłam równocześnie przekazem pocztowym.

Imię i nazwisko: Adres:

n6137

POGODA W PIATEK.

Warszawa. 30 lipca (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 lipca: Temperatura bez znaczniejszych zmian, dość poronnie, na południu i na wschodzie zachłnu rzenie duże. Na Pomorzu deszcz. Słabe wiatry południowo zachodnie; możliwość burzy z przejściowym silnym wiatrem z opadami.

P. MEYEROWICZ PRZYJEŻDZA DZISIAJ.

Warszawa. 30 lipca. (AW.) Dziś popołudniu przyjeżdża z Pragi lotewski minister spraw zagranicznych Meyerowicz. Na spotkanie ministra wyjeżdża do granicy polsko-czeskiej z ramienia Min. S. Z. p. Wyszynski. Wieczorem odbędzie się na cześć gościa obiad w prezydium Rady Ministrów.

ESKADRA GEN. ZAGÓRSKIEGO POWRÓCIŁA.

Warszawa. 30 lipca (AW.) Dziś o godzinie 18 przyłeciała tu eskadra polskich płatowców w liczbie 18 pod dowództwem gen. Zagórskiego. Płatowce defilowały grupami nad Warszawą.

POLSKO - NIEMIECKA WOJNA CELNA I GDAŃSK

Gdańsk. 30 lipca (AW.) „Danziger Rundschau“ zamieszcza ciekawą notatkę o wpływie wojny celnej polsko-niemieckiej na stosunki gospodarcze w Gdańsku.

Oto wedle autora, stosunki te znacznie się poprawiły, do czego w wielkiej mierze przyczynił się eksport węgla polskiego do Włoch. Poza tem orientacja firm polskich zaczyna się zwracać już nie na Hamburg, lecz na Gdańsk.

Z drugiej strony fakty te wskazują, że przyszość gospodarcza Gdańska leży jedynie we współpracy z Polską.

WAŻNE ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Warszawa. 30 lipca (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie sprawiedliwości rokowania z przedstawicielami senatu wolnego miasta Gdańska w sprawie wzajemnego wykonywania wyroków sądowych. Rokowania te będą miały niewątpliwie doniosłe znaczenie dla ożywienia naszych stosunków handlowych z Gdańskiem.

W imieniu rządu polskiego rokowania prowadzi naczelnik wydziału Włodzimierz Jabłoński przy udziale delegatów min. sprawiedliwości sędziego apelacyjnego dr. Lipińskiego i mecenasa Konicza.

W skład delegacji Gdańska wchodzi senator dr. Frank i sędzia apelacyjny dr. Rumps.

DUCHOWNI GOŚCIE BULGARSCY W WARSZAWIE.

Warszawa. 30 lipca (PAT.) W przejeździe na kongres kościelno - teologiczny w Sztokholmie bawi w Warszawie prawosławny metropolita sfiński Stefan Cankowa i delegat bułgarskiego protestanckiego kościoła Furnadjewa.

Goście bułgarscy, którzy zabawią w Warszawie kilka dni, zostali przyjęci przez metropolitę Dionizego, który konierował z nimi na temat organizacji kościoła prawosławnego w Polsce. — Dziś goście po złożeniu wizyt przedstawicielom rządu, zwiedzają zabytki stolicy oprowadzani przez delegata wydziału prasowego ministerstwa spr. zagranicznych.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA ZBIERA MATERIAŁY.

Warszawa. 30 lipca. (AW.) Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu obrady komisji rozjemczej dla załatwienia targu rolnego. Komisja zbiera obecnie materiały i opinie o stanie produkcji rolnej. Po upływie 5 do 6 dni spodziewane jest wydanie orzeczenia, które nabierze mocy obowiązującej z chwilą ogłoszenia w „Monitorze“.

Przegląd prasy.

Zamordowanie Cechnowskiego od biło się żywym echem w prasie. „Gazeta Warszawska” źródło zła widzi w tolerowaniu przez władze organizacyj konspiracyjnych wywrotowych:

Wyjaśnienie wydarzeń znajduje się łatwo — robota komunistyczna. Zapewne, robota taka istnieje i jest szeroko rozgaleziona. Wiemy, że był komunistą Bagiński, że w związkach komunistycznych był Trojanski, działający tam jako agent policji, że w organizacji komunistycznej był Cechnowski, zanim wszedł w szeregi policji, że ujęci niedawno zbrodnią w ręku ludzie, oraz zabójca Cechnowskiego, byli bojowcami komunistycznymi. Byłoby to rzeczą zgoła dziwną, gdyby na gruncie polskim nie było prób wywołania ruchu komunistycznego, skoro ruch taki istnieje we wszystkich państwach europejskich i ma poparcie w postaci Trzeciej Międzynarodówki.

Byłoby jednak wielkiem uproszczeniem sobie zagadnienia wyjaśnienie wszystkiego komunizmem. Życie podziemne w Polsce żywi się sokami, które pochodzą z pokładów głębszych i sięgają czasów odległych. Chcąc to życie rozumieć i zastosować właściwe leczenie do nurtującej nasz organizm choroby, trzeba pamiętać o tem, że przez szereg dziesiątków lat społeczeństwo nasze żyło konspiracją, że konspiracja stała się normalną jego funkcją. Cały szereg czynności narodowych i społecznych można było załatwiać tylko na drodze konspiracyjnej. Dla charakterów słabszych zaś jest konspiracja środowiskiem bardzo niebezpiecznym. Pół biedy jeszcze, jeśli się konspiracyjnie prowadzi nauzacanie, odbywa wykłady lub rozpowszechnia pisma; o wiele więcej jest gorzej jeśli konspiracja przechodzi do t. zw. organizacji bojowej. — Wówczas z konieczności rzeczy, bierze się ludzi bez należytego wyboru, a w działalności łatwo zaciera się granice między tem, co wolno, a co nie wolno...

Społeczeństwu nie może wystarczyć doraźna walka ze złem i tępienie jego przejawów. Społeczeństwo musi rozumieć głębiej przyczynę zła, aby wyciągnąć naukę na przyszłość z doświadczeń przeszłości, i ażeby leczyć przyczynę choroby, a

nie tylko walczyć z jej przejawami. Czas uspakaja i pozwala spokojnie mówić o zagadnieniach, które dawniej były drażliwe. Dlatego to jest rzeczą potrzebną, by opinia publiczna zainteresowała się istniejącem u nas życiem podziemnem, zrozumiała jego niebezpieczeństwo i szukała dróg wyleczenia objawów chorobliwych, które wywołuje.

„Czas” w tej samej materji tak się wypowiada:

Zbrodnia popełniona przy ul. Trybunałskiej we Lwowie, tak samo rzecz, jak nieukarana dotąd zbrodnia warszawska, wołają też wielkim głosem o obmyślenie skuteczniejszych sposobów zwalczania ohydnych terroru i anarchji. Powinien to być sposób zgodny z prawem, bo nie możemy zacząć walki z anarchją od praktykowania sami anarchji lub terroru, ale powinien to być sposób energiczny i surowy. Jesteśmy wyjątkowem za groźni niebezpieczeństwem, a wyjątkowe sytuacje wymagają niezwykłych także środków. Konstytucja nasza przewiduje możliwość ich użycia.

Akcja planowa, surowa i szybka, któraby uniemożliwiła dalsze szerzenie się terroru w Polsce jest koniecznością. Jeśli nie zostanie wdrożona, stanie się w Polsce zwyczajem mordować przeciwników politycznych i policję polityczną. Nie należy się bać przeraźliwego wrzasku ze strony Sowieców, jaki zostanie natychmiast podniesiony na temat „białego terroru”. Sytuacja międzynarodowa Polski jest w tej chwili dostatecznie silna, aby wrzask taki zniosła — a szaleństwo agitacji bolszewickiej rozwiniętej w ostatnich czasach w Anglii i Francji jest tak duże i tak groźne, iż wszelka energiczna kontrakcja polska zostanie tam należycie zrozumiana i życzliwie oceniona. Nawet w kołach, które do niedawna na agitację Sowieców pooblaźliwie zwykli byli spoglądać.

Z kolei przytoczyć wypada głos warszawskiej „Gazety Porannej”:

Szkoda doprawdy, iż jakiś organ społeczny nie zajmuje się prowadzeniem dokładnej ewidencji spraw komunistycznych. Powierzchnowa bowiem obserwacja nasuwa przypuszczenie, iż istnieje kolosalna dysproporcja pomiędzy wykryciem a osądzeniem zbrodni komunistycznych.

Codziennie prawie czytamy o wykryciu nowych organizacji szpiegowsko - dywersyjno - komunistycznych. Jakże rzadko natomiast dowiadujemy się o zasadzeniu ich uczestników.

Mamy wrażenie, iż mnóstwo tych spraw nie dochodzi nawet przed krótki sąd, zaś skazani drwią cynicznie z wyroków, licząc na potężną protekcję sąsiedniego „mocarstwa” i na miękkość serca naszych władz, które zawsze dadzą podsunąć sobie jakiegoś cennego zakładnika na wymianę za komunistycznego zbrodniarza.

Zabójca Cechnowskiego, który dał się ująć w dymiącem jeszcze rewolwerem w dłoń, a więc nie usiłował ani bronić się ani uciekać, jest niewątpliwie pewny, iż prędzej czy później oczekuje go zamiast szubienicy, brama triumfalna po tamtej stronie granicy sowieckiej, no, i w nagrodę — tłusta posada komisarza w którymś z nadgranicznych z Polską powiatów Białorusi lub Ukrainy sowieckiej.

Opinia społeczna polska ma już dość tego uragowiska, domaga się szybkiego i bezwzględного wymiaru sprawiedliwości na zbrodniarzach komunistycznych.

Sen. Koskowski zwraca uwagę w „Kurjerze Warsz.” na stałą tendencję odsuwania Prezydenta Rzpltej od rozstrzygania w najważniejszych sprawach państwowych, wskutek czego autorytet jego, jako głowy Państwa staje się iluzoryczny:

Parlament chce wszystko zagarnąć ku sobie! Nawet to, co konstytucja wyraźnie pozostawia prezydentowi!

Rząd zaś nie broni praw i pełnomocnictw prezydenta. Rządy nasze, obecny i poprzedni, pozwoliły, że pełnomocnictwa te w stosunku do izb parlamentarnych nie są, *via facti*, uznawane.

Dzieją się u nas rzeczy wogóle arcydziwne. Po kilkoletniej praktyce postulat wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej stał się, przynajmniej w kołach umiarkowanych, powszechny. Znalazł on wyraz we wszystkich bodaj dotychczas ogłoszonych programach rewizji konstytucji. Wszystko zatem brzmi pięknie, gdy mamy do czynienia... z papierem. Inaczej z praktyką. W praktyce ambicje parlamentarne ujawnia

ją się we wszystkich prawie frakcjach z równą siłą, gotowe do pokrzywdzenia nawet tych drobnych i nikłych przywilejów głowy państwa, które jej zabezpieczyła konstytucja.

W tem tkwi zasadnicza tendencja. Oto inny jeszcze fakt: p. Prezydent Rzpltej nie przewodniczy na posiedzeniach rady ministrów, jak to jest zwyczajem we Francji, a co zapewnia Prezydentowi z jednej strony stałą informację w sprawach państwowych bieżących, z drugiej wpływ moralny na postanowienia rządowe. I tu praktyka zdążyła do tego, aby nie tylko formalnie, lecz i faktycznie czynić ze stanowiska naczelnika państwa godność czysto reprezentacyjną.

Czy i kiedy stronnictwa prawicy i środka zorientują się, iż to jest praktyka błędna, arcybłędna?

Londyński korespondent „Dziennika Poznańskiego” zajmuje się przyczynami ciężkiego kryzysu przemysłowego w Anglii:

Trwające niemal od zawarcia pokoju katastrofalne bezrobocie angielskie, obejmujące przeszło 1,250.000 bezrobotnych, czyli dwa i pół razy więcej aniżeli przed wojną, z dnia na dzień wysuwa się na czoło zasadniczych zagadnień ekonomicznych Wielkiej Brytanji.

Powody tego stanu rzeczy są oczywiście tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. Zbyt szybka polityka deflacyjna zaakceptowana powrotem do waluty złotej (gold standard), ogromne podatki, niezgoda między kapitałem i pracą, czego przykładem ostatni zatarg między górnikami i pracodawcami, wreszcie kokietowanie z protekcjonalizmem, wszystko to są czynniki wewnętrzne, które niezawodnie odbijają się na wysokim koszcie produkcji, który z kolei ograniczy zdolności konkurencyjne Anglii na rynkach międzynarodowych. Zewnętrznie zaś emancypacja ekonomiczna Europy, stracenie rynku rosyjskiego, taryfy protekcyjne Stanów Zjednoczonych, oraz groźba powikłań w Chinach i Indjach, wszystko to wprowadza momenty niepewności i podrywa zaufanie do handlu zagranicznego. Nie dziw więc, że obecny stan przemysłu angielskiego nie jest zadowolniający.

MARCEL PREVOST.

24)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przetłóżyła z francuskiego Irena Lozińska.

(Ciąg dalszy).

Przyszedłszy nazajutrz, zastałem Zofję, która czekała na mnie.

— Postaram się wrócić jak najprędzej — powiedziała. — Robert miał dziś rano, koło jedenastej silny atak; cierpiał bardzo. Jest to początek tego, co przewidywałam. Tym razem wystarczyła zwykła iniekcja. Gdyby jednak atak bólu powtórzył się przed moim powrotem, proszę mu zrobić jeszcze jedną iniekcję pod lewą łopatkę; jest tam ślad poprzedniej, więc łatwo można się zorientować.

Dała mi pudełko z fiolkami i objaśniwszy raz jeszcze szczegółowo sposób ich użycia, odeszła.

Poszedłem zaraz do Roberta, który leżał w swym gabinecie, na otomanie, plecami oparty o poduszki. Był spokojny i zupełnie przytomny.

— Bardzo źle ze mną, stary druho — powiedział, ściskając mą dłoń na przywitanie. — Lewy migdał w gardle boli mnie chwilami strasznie; mam wrażenie, że jakiś krab rozszarpuje go swymi kleszczami — duszę się wtedy.

Podziwiałem, jak ten człowiek, tak przenikliwy zazwyczaj, pracując tyle

naukowo, nie podejrzewa prawdziwej przyczyny swych cierpień.

— Czy w tej chwili czujesz ból jaki? — zapytałem.

— Nie. Cudowna iniekcja haroiny, przepisanej przez Zofję, ból uśmierzyła. Niestety, stopniowo dozę trzeba zwiększać... a wtedy... ból ustaje... wpadam w stan odrętwienia...

— Nie zauważyłem tego.

— No tak, ale tem gorzej.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Że odrętwienie na chwilę znikło, zaczynam myśleć jasno, przybywasz więc w porę. Niestety ten stan przejściowy, oznacza, że działanie iniekcji ustaje powoli. Jest to tylko cisza przed burzą; krab przycisnął się, oszołomienie minęło. Lecz zostań przy mnie, a zobaczysz... za jakie pół godziny, krab zacznie swą pracę. Z początku uczuję lekkie ukłócia, połączone z gorączką, potem ukłócia te staną się coraz częstsze i silniejsze. A potem... przyjdzie ból nie do zniesienia.

— Bądź spokojny, Zofja mnie pouczyła, co mam zrobić w takim wypadku, nie pozwolę byś cierpieć niepotrzebnie.

— Droga Zofja! — wyszeptał. — Moja ukochana żona...

Po chwili dodał:

— Ciężką jest ta droga, która prowadzi mnie do celu nieznanego, lecz dzięki Zofji jest mi o tyle lżejszą, że nie mam prawa oskarżać przeznaczenia! Zaden chory nigdy nie zaznał takiej troskliwości, jaką mnie ona otacza.

Jest dla mnie wszystkim: opiekunką moją, matką, siostrą, córką. Jest uosobieniem wszystkich odcieni troskliwości kobiecej. Nie żyjemy już z sobą jak mąż i żona... Bo czyż można być żonakochanką dla biednego, cierpiącego Łazarza. Natura zresztą łaskawa jest. Ciało moje, targane cierpieniem, nie zna już pożądanego. I oto jest potwierdzenie naszej wspólnej teorii (czy pamiętasz te rozmowy) że cnota nie jest zasługą.

Robert siedział na kanapie. Rozmawialiśmy tak, dość spokojnie, prawie godzinę. Nie zauważyłem, by ból mu dokuczał, przeciwnie, chwilami, zdawało się, że jakaś otucha wstępowała w niego; mówił o swej pracy, której tom drugi miał ukazać się wkrótce, rozwijał przede mną swe plany na przyszłość. Nagle, twarz jego wykrzywił kurcz bólu, z tłumionym jękiem opadł na poduszki.

W pierwszej chwili nie mogłem zdecydować się użyć tego uśmierzającego środka, który, miałem zawsze wrażenie, kryje w sobie jakieś niebezpieczeństwo. Wziąłem więc rękę Roberta w swoje dłonie, pocieszałem go tklivymi słowy, starając się dodać mu otuchy...

Lecz bardzo prędko przekonałem się, że istocie ludzkiej nie można pozwolić tak cierpieć, mogąc przynieść jej ulgę w tem cierpieniu.

Zrobiłem więc zaraz iniekcję. Skutek był prawie bezpośredni. Po dziesięciu minutach Robert zapadł w sen głęboki. Badałem puls — wydał mi się regularny, bił powoli i słabo.

Usiadłem obok w fotelu; wpatrując się w tę twarz droga, nabrałem otuchy, widząc spokój jej rysów. „Pięć minut po trzeciej, pomyślałem, Zofja wnet nadejdzie...”

Uczulem dziwne zmęczenie w głowie, w oczach. Woń narkotyku wypełniała cały pokój, przylegając niejako do rąk moich i nozdrzy.

Zmrok zapadał, rzucając słabe światło na ściany i meble, a postać chorego zlewała się w jedną całość z otomaną.

Powoli usypiałem, o ile snem można nazwać to odrętwienie, które odczuwałem...

Otworzyłem oczy w chwili, kiedy zegar, stojący na kominku, czwartą wydzwaniał; być może, że obudziły mnie te krótkie przyspieszone uderzenia. W gabinecie panował zmrok. Doznając nieokreślonego lęku podszedłem do lampy aby ją zaświecić. Robert spoczywał nieruchomo na kanapie. Ująłem jego zwisającą rękę; puls bił równie powolnie jak przedtem, regularnie, ale — słabiej Potrząsnąłem rękę, zawołałem nań po imieniu... Nie odpowiedział, nie poruszył się nawet. Przyznaję — strach mnie opanował i biegłem przez pokoje, wołając: Marjo, Marjo!...

Pokojowa nadbiegła z kredensu.

— Pan mnie woła?

— Marjo... po zastrzyknięciu lekarstwa pan zasnął, zdaje mi się, że śpi już za długo... około godziny. Czy lekarstwo to zawsze tak działa?

(C. d. n.)

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Walka z wrogiem niewidzialnym.

(Przyroda i technika. — Pałace pytania. — Djabel w mikroskopie. — Od bakcyli do człowieka. — Bakterie w przemyśle i rolnictwie. — Komórka życia. — Serumterapia. — Sztuczne odmladzanie).

Wiedza, ten wzrastający gmach poznawanych prawd i technika użytkująca je dla życia nie stanowią jakby się nieraz zdawało odrębnych działów pracy ludzkiej, ale łącznie wspomagają się wzajemnie, służą całej ludzkości.

Technika wymaga poznania przyrody, tak jak wiedza i nauka i pyta zaraz jak to poznanie da się zużytkować? Jeśli z jednej strony twierdzimy, że technika jest niejako córka „wiedzy i nauki”, że wywołana potrzebami życia posilkuje się wszystkimi zdobyczami badań przyrodniczych, to nie można przeoczyć doniosłych usług techniki współczesnej, dla wiedzy, dla poznania przyrody, metody badań itp. Współczesna technika daje środki, stwarza cały zasób możliwości badań w dziedzinach przez wieki całe tajemniczo osłoniętych.

Wystarczy tu przypomnieć olbrzymie refraktory astronomiczne, zadziwiająco powiększające soczewki, imponujące precyzyjne mechanizmy a w końcu i zastosowanie fotografii: wszystko to dla poznania wszechświata. Z pomocą tych środków odsłania się nam coraz pełniej w majestatycznej potęgze Makrokosmos — świat olbrzymich wielkości w czasie i przestrzeni — którego poznanie leży powyżej granic dostrzegalności zmysłami.

Nad rozwiązaniem zagadek wszechświata tajemnic nieba siliła się ludzkość całe tysiąclecie daremnie — nie poznała prawdy — dziś to, co przewidywał umysł badacza da się stwierdzić hen w nieskończonościach w otchłaniach zaludnionych miliardami światów, gwiazd, słońc, komet i mgławic.

Technika stanęła z całym zasobem odkryć i wynalazków, z całą potęgą zaprzęzonych do pracy sił.

Na niejedno odwieczne palace pytania o początki świata o stworzeniu i o zjawiskach, będących dawniej treścią kultu religijnego, mistycznej wiary, znajdujemy dziś odpowiedzi jasne, prawdy stwierdzone lub też prawdopodobne.

A teraz drugie, bardziej jeszcze dręczące pytanie dusz ludzkich alfa i omega naszego krótkiego istnienia — „prze mijanie życia”.

Duch pyta, skąd wzięło się życie? czym jest? — czym jest śmierć, czym jest to przerwanie łańcucha świadomych zjawisk, ta pełna grozy tajemnica śmierci?

„Wiernie stać będzie człowiek samotny i błady, pytający co to jest życie! (Konopnicka) — kończy poetka pieśń o tęsknotach i cierpieniach duszy ludzkiej, lecz smutek ten, tkwi w poczci serca, duch bada i zgłębia przyczyny — odpowie nam kiedyś i na to pytanie jasno i pogodnie...

Do tajemnic życia i śmierci, do najsłabszego laboratorium przyrody, w którym rozstrzygają się kwestje, życia „być albo nie być” wnika dziś badacz-biolog.

Środków do badania dostarcza technika.

Do poznawania świata znajdującego się poniżej dostrzegalności naszych zmysłów, do zrozumienia mikrokosmosu (niewidzialny, najmniejszy świat) prowadzi nas wiedza z pomocą mikroskopu; dalekowidz i drobnowidz: to dwa cuda optyki i mechaniki precyzyjnej, dwie potęgi techniczne służące wiedzy na przeciwnych krańcach tworów przyrody.

Mechanika drobnowidza odsłoniła nowy świat olbrzymiej doniosłości dla życia, świat w którym spoczywa zaczątek życia, który podtrzymuje je i

który życie rozkłada — świat bakterii.

Wyślijmy na mgnienie oka myśli naszą na 200 lat wstecz.

Uczony Montaigne uważa dalekowidza za wynalazek diabła a jeszcze pocieszniej brzmi historia z mikroskopem. Przeciwnik Galileusza, jezuita Scheiner umiera podczas podróży do Tyrolu. Między pozostałymi, ruchomościami znajdują mikroskop i horreur!... w mikroskopie nie mniej nie więcej jaka pa na piekiel Lucypera, (tak podają kroniki...) aż nazbyt dobrze znane, małe krwi żądne zwierzątko — pchełka — wywołała w mikroskopie taki przera-

żający efekt, że chciano zmarłemu od mówić pogrzebu. A te pojęcia ówczesne, fanatyczne obłedy dotyczące się chorób nagminnych — okropne czyny palenia czarownic, kacerzy, którym przy pisywano wszelkie doznane zło!

Ponura tragedia śmierci 25 milionów ludzi w jednym pochodzie dżumy przez Europę — to wdmo dziś znikło. Czyż nie warta dziękczynienia wiedza i technika dając kulturę, która rozprasza ciemnotę zabobonów i fałszów, i ścieli nam istnienie coraz pełniejsze światłejsze i obronniejsze — ochrania i przedłuża życie.

Małe szkielko powiększające prze-

Liturgia w powieści polskiej.

Do artykułu niniejszego natchnął mnie Kornel Makuszyński. Wspomina on w ostatnim swoim feljetonie o tym, jak nudne, nieżywe i nieprawdziwe typy księży widzujemy w polskich komediach. To mi przypomniało pokrewną dziedzinę tematów artystycznych, którą powieść polska bądź-to zostawiła odłogiem, bądź-też źle wyzyskała. Dziedzina ta aż się prosi, by ją zużytkować; daje ona w ruzdzie bogactwo pomysłów i motywów twórczych; zawiera gotową już skalę osobliwych, jedynych wzruszeń, których gdzie indziej nie spotkać; wreszcie otwiera perspektywę na subtelny spłot zagadnień etycznych, społecznych, estetycznych i psychologicznych.

Tą nieodkrytą jeszcze przez powieściopisarzy polskich kopalnią jest świat katolickich obrzędów kościelnych. Nie odkrytą i jakoby z rozmysłu lekceważoną.

Powieść nowoczesna — i ważna to jej zdobycz — dała równouprawienie wszystkim tematom. Powieść polska korzysta też ze wszystkich, z wyjątkiem powyższego. Wprawdzie czytamy często, (w każdym niemal opowiadaniu z życia wiejskiego opis mszy niedzielnej. Autor jednak opisuje albo jeśli tak rzec wolno od strony ludu („Antek” Prusa, „Szkice węgiem” „Chłopi”) albo od strony dworu („Rodzina Polaniecka”) nigdy zaś od strony ołtarza. To znaczy, że interesuje go tylko to, co sobie chłopci podczas nabożeństwa myśleli, a myśleli niejednokrotnie rzeczy bardzo świeckie, choć bęzsprzecznie okadzone suto domoroślą mistyką, nie wiele wspólnego mającą z celebrą kapłana, w której sens autor nigdy nie wnika.

Np. w „Antku” Prusa bohater opowieści zakochany jest nabożnie w wójtowej; wydaje mu się ona, jak święta na obrazku. Rozumie się, że w takiej erotyczno-religijnej ekstazie nie ma on czasu na spoglądanie w ołtarz. A jeśli nawet popatrzy, to w innym celu niż ten, dla którego w nieodmiennie taki a taki sposób odbywa się ofiara z chleba i wina. Ordo missae, niewzruszony, nienaruszalny porządek tajemniczego nabożeństwa jest tu rzeczą zgoła podrzędną i wprost nieistniejącą. Gdyby kapłan zamiast śpiewać, mówił, zamiast mówić, śpiewał, zamiast pochylać się kornie w czas konsekracji, Antek byłby niemniej religijnie wniebowziętym. Bo w gruncie rzeczy nie tyle przejęła go ceremonia, ile raczej wójtowa zawróciła mu w głowie. Wszelako lud o wiele więcej wagi przykłada do uroczystości kościelnych w życiu, niż autorzy polscy w powieści. Pozdejmujcie obrazy z wiejskich ołtarzy i or-

naty z wiejskich proboszczów, a kościoły świecić będą pustką. Nie dlatego, że chłop nasz jest przywiązany wyłącznie do formy, ale że wszelka treść musi być przyobleczona w widzialny kształt formy. I człowiek, który tę sprawę przemysli do końca przyzna ludowi głęboką i mądrą rację.

Teraz inny przykład: procesja. Któż nie czytał choćby u Reymonta przepysznych opisów procesji. Pisarz ten wy suwa znów na pierwszy plan barwność wystrojonego tłumu (ulubiona maniera naszych autorów, począwszy od Mickiewicza, który to najpiękniej w „Panu Tadeuszu” odmalował). Płowe głowy chyła się, jak łan pszenicy, spodnice, jak maki itd. Umiemy to już na pamięć aż do znudzenia. Czy nie można tego ująć inaczej, tak jak nikt jeszcze nie ujął, gdzieindziej położyć nacisk artystyczny, inne całemu zdarzeniu nadać znaczenie? Przecie to nawet ponętniejsze dla twórcy pokazać nieruszaną jeszcze sferę swoiście piękną zjawisk, niż operować ustawicznie odziedziczonymi szablonami.

Ten stan rzeczy w naszej literaturze pociągnął za sobą dalsze, przykre skutki. Drugą ważną zdobyczą nowoczesnej powieści, jest postulat wybornej znajomości środowiska, do którego autor wprowadza nas choćby na chwilę. Powieściopisarze nasi wypełniają ten postulat co do joty: każdy z nich zna się wyśmienicie na urządzeniach społecznych i operacjach finansowych. W fabryce i w warsztacie, w szpitalu i na kolei, w laboratorium uczonego i w nocejnej spelunce, w Austrii i w Australii, każdy jest, jak u siebie w domu, Ba wiedzą nawet o tem, co było a nie jest, ale pisze się w rejestr: co król Świeczek jadał na obiad i jakie były mody za czasów Rzepichy. Nie wiedzą tylko, jak odprawia się mszę pontyfikalną. Umieją i rozumieją się na wszy stkich gałęziach nauki, — wyjąwszy liturgie. Ktoś, ks. Jan Gnatowski, jeśli mnie pamięć nie zwodzi, zauważył raz, że z naszych autorów jedyny Sienkiewicz opanował ten — nie tak znowu trudny przedmiot. Innym zdarza się po pełniać różne nietakty i herezje: pan taki nakłada biskupowi infule wtedy, kiedy król zdejmuje mu ją z głowy; ubiera księdza w czarną kapę na pogrzeb dziecka i podczas mszy obraca go do ludu z monstracją w dłoniach. Doprawdy wyda się czasem jakgdyby pisarze nasi od chrztu świętego nogą nie postali w kościele. To im wolno, ale pocóż w takim razie uczeszcza ją do kościoła na papierze w powieści? Bodej czy snobizm nie gra w tem roli.

Jan Zahradnik.

„KOPERNIK” Dziś po raz ostatni „MARYSIENKA”
Sensacyjny dramat w 7 aktach na tle zagadnień SIŁ MAGNETYCZNYCH I SUGESTJI
„MAGNETYZM ZEMSTĄ ARABA” (Biskra)
W głównej roli uroczą DJUROTA DALTON.
Od soboty 1/VIII br. Wielki współczesny dramat z wielkopańskiego życia Paryża p. t.:
„KOBIEȚA Z PRZESZŁOŚCIĄ”
W głównych rolach: RUDOLF VALLENTINO I NASIMOWA.

Herbata RIEDLA

obrazilo się w zdumiewające narzędzie aparat mikroskopowy, zdolny do ukaza nia oczom naszym niepojęcie małej istoty w powiększeniu 100.000 razy. Przy takim powiększeniu muszka mała przykryłaby przestrzeń wielkiej sali balowej, jak więc maluczkim musi być ten twór przyrody nazwany laseczni-kiem lub bakcyłem, jeśli widać go przy 100.000 krotnym powiększeniu za ledwie w milimetrach.

Przed kilkudziesięciu laty nie słysza no prawie nic o bakterjach, sami uczeni mało co wiedzieli o nich, a dziś wyraz ten stał się prawie potocznym — każdy czytelnik wie, że ten świat niedostrzegalny odgrywa ważną rolę w życiu codziennym, powstała odrębna gałąź wiedzy „bakteriologia”, o olbrzymim znaczeniu nie tylko ze stano wiska higieny i medycyny, lecz i w zakresie ochrony życia, leczenia chorób zakaźnych oraz na polu materialnej produkcji w przemyśle spożywczym i w zastosowaniu do rolnictwa dla zwiększenia wydajności gleby.

Wiedza o tym dziale nauki, poznanie i zrozumienie działalności tego świata istot o znikomych rozmiarach a nieograniczonej potęgde w dobrem jak i złem dla życia państw roślin i zwierząt potrzebna jest każdemu.

W końcu XVII. stulecia mikroskopista Lőevenhack posługując się swemi soczewkami pierwszy dostrzegł żyjątko znane pod nazwą bakterji i od niego począwszy w dalszych latach poświęcali uczeni obszerne badania i prace tym drobnym organizmom, nie szukając jeszcze jednak związku tych istot z życiem przyrody.

Podziwiano tylko te cuda pod drobnowidzem, rozróżniano kilka gatunków a dopiero w drugiej połowie XIX. w. przypady w udziale słynne odkrycia naukowe i poznanie wpływu życia bakterji na objawy chorób, na wielkie przemiany w organizmach zwierzęcych i roślinnych. Nazwiska Pasteura, Kocha, wszystkim są znane a prace ich utorowały drogę do zrozumienia procesów w żywym organizmie.

Na pytanie co to są bakterie? jak wyglądają? jakie są warunki ich bajecznego rozmnażania się, gdzie się znajdują? jak przeciwdziałać ich szkodliwym wpływom a wykorzystać dobre i zbawienne — na te wszystkie pytania daje nam dziś odpowiedź wiedza, wsparta metodami technicznymi badań i doświadczeń.

Objawy działania bakterji są zjawiskami funkcjonalnymi organów żyjącego zespołu, to nowa karta medycyny w łączności z seroterapią (iniekcje rozcynnów).

„Odmladzanie” tak dziś głośne imionami dr. Steinachia i Woroncewa oraz japońskiego lekarza Yakomato, jest w łączności z tak zwanym „wewnętrz- nym wydzielaniem gruczołów” — niesłuchanie doniosłemi objawami żywej przyrody, które warto oświetlić popularynie. Sensacja, humbug i stwierdzone wyniki tworzą jeszcze obecnie chaos sprzecznych poglądów.

Zareferuję ten temat w dalszych artykułach.

Inż. Edmund Libański.

Zruchu wydawniczego

* Czasopismo Techniczne Nr. 13: Skalka: Drogi wodne w Polsce i ich znaczenie pierwszorzędne w porównaniu z kolejami. — Schachtmajer: Kilka lietz, dotyczących żeglugi na rzece Wiśle. — Dr. Suwada: Nowy most na Wiśle w Krakowie. — Westenstein: O technice w próżni. — Catek: W sprawie katastrofu austriackiego. — Wiadomości, recenzje, bibliografia, różne.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

WŚRÓD DOLIN i SZCZYTÓW.

Pasieczna, w lipcu.

Jeszcze wciąż tworzą Gorgany wje-
te dolinami Świcy i Prutu, jedną z naj-
bardziej dzikich i niedostępnych par-
tyj górskich na terenie naszych Kar-
pat. Oddalone znacznie od głównych
linij kolejowych a połączone z niemi
nie licznymi kolejkami drzewnymi, two-
rzą jakiś dziki lecz czarowny swą ma-
lowniczością kraj, prawie bezludny. —
Doliny Łomnicy i obu Bystrzyc stano-
wią tu jedyne wyloty, z których pęd
w przepiękne góry budzi tyle nieco-
dziennych wrażeń, iż warto krok zwró-
cić a oko zapuścić pomiędzy arszyce
i cekoty tego wspaniałego świata gór-
skiego. Niemało do jego poznania już
w czasie najbliższym przyczynił się
Lwowski Oddział Towarzystwa Ta-
trzańskiego, który w przyszłym roku
wznosi w dolinie Jalu powyżej Osmo-
łody schronisko. Powstanie tego schro-
niska umożliwi w znacznej mierze po-
znanie grupy sywulańskiej a to tem
więcej, że linja kolejki drzewnej, wio-
dąca z Broszniowa przez Podlute, O-
smołodę do doliny Jalu docierać bę-
dzie niemal do wrót projektowanego
schroniska.

Gdy Osmołoda w dolinie górnej Łom-
nicy stanowi dogodny wylot dla wy-
cieczek w obszar dzikiej, prześlizanej
piramidy sywulańskiej — jest Pasiecz-
na doskonałym punktem wyjścia dla
licznych wypraw w ten dziki świat.
Już najbliższa okolica Pasiecznej roz-
tacza przed nami przepyszne krajobra-
zy tego pociągającego tak bardzo gor-
gańskiego wnętrza, którego śmiało ry-
sujące się szczyty, poprzedzielane ni-
skimi przełęczami i głęboko wcięte
doliną — skłony gór, porośnięte gęstą
szatą drzewną od kosówek zalegają-
cych podnóża zasypanych i głazów do
wielomorgowych lasów limbowych. —
Pierwsze kroki po przybyciu do Pa-
siecznej — gdy ustaliła się pogoda kie-
rujemy na Czortkę - Łyskawicę — po
lewym brzegu Bystrzycy. Kolejka leś-
ną dojeżdżamy przez Fenterale do Zie-
lonej, poczem stromą po stronie Bór-
sucznej mknącą ścieżką wśród zre-
bów pniemy się w górę. Pozostawia-
my w dole szwargot żydowskich
„skautów“ — którzy w tym roku po

raz pierwszy nawiedzili ustronie Zie-
lonej i wnieśli wszędzie typowy tupot
swej rasy i arogancję warszawskich
Nalewek — poczem poprzez wykroty
uciążliwą w serpentyny pogiętą ście-
żką podążamy granią ku Czortce.

W miarę, jak oddalamy się od bu-
lnem życiem rozlewnej doliny i coraz
bardziej zagłębiały się w gęstwą leś-
ną — milknie zwolna jej gwar i cisza
dookoła zalega to górskie bezludzie. —
Dość głęboko w lesie natrafiamy na
pierwsze szałas pasterskie, otoczone
ze wszystkich stron czujną strażą ow-
czarków. W szałasie zastajemy bacę
przy robocie bundzów, których już
spora ilość ułożył pod krokwiami da-
szku. Chętnie wdaje się w rozmowę i
często nasza gromadka „czem chata
bogata“. Gwarzymy przez chwilę i
słuchamy bacy, który opowiada o na-
padach grasującego po okolicy wilka,
czyniącego wśród stad owczarskich
znaczące spustoszenia. Wilk ten
pomimo braku jednej nogi, utraconej
mu w zeszłym roku przez pobereźni-
ka, przerzuca się z wielką szybkością z
jednego terenu na drugi i raz po raz
znaczy swe ślady porwaniem owcy
czy barana. Bacy na połoninie Czort-
ki porwał w zeszłym tygodniu aż dwa
barany — stąd bacia ze smutkiem roz-
wodzi się o tej wilczej pladze. Dosta-
jemy się wreszcie na połoninę, ską-
paną w słonecznym świetle i oczeku-
jącą kosiarzy, pod których ostrzem
padnie nazajutrz bujna trawa, pełna
barwnej a wonnej górskiej roślinności.
Połoniny - Bratkovskiej, znanej z gę-
stajemy się wreszcie po kilku godzi-
nach na szczyt Czortki. Z wysokości
1242 m. wspaniały rozlega się widok.
Na południu rysuje się linja granicz-
nych grzbietów, na których obecnie
wojskowe oddziały polskie i czeskie
zajęte są wytyczaniem granicy — tuż
przed nią grupa Maksymca, Czarnej
Poroniny - Bratkovskiej, znanej z gę-
stej wysokiej kosodrzewiny — dalej
pasmo Iłhrowszcza i Wysokiej — zwy-
czajna dotąd „droga“ — wiodąca do
Sywuli. — Po przeciwległej stronie
wśród wielu innych szczytów oko
przelotnie zatrzymuje się na Doboszan

ce, Czarnohorcu, połoninach Podsmere-
czka i Pasieczanki, przebić jednak
nie może gęstej mgły, jaka zalega
czarnohorskie szczyty. Przez długi
czas rozkoszujemy się wspaniałym o-
brazem, który ścieli się dookoła szczy-
tu Czortki. Cisza, niczem niezmacona
panuje — w czasie wycieczki na Czort-
kę poza bacą nie natrafiamy w górach
na żywego ducha. Skraj połonin, po-
krajany okopem strzeleckim, dziś już
zarosłym, budzi echa rozgwaru wo-
jennego, który tu ongi na samym fron-
cie austriacko - rosyjskim szeroko się
rozlegał — mówią o tych czasach go-
by na skłonach połonin i pochylone na
nich krzyże z zatartymi przez deszcze
napisami tablic żołnierzy z krajów al-
pejskich, którzy tu polegli, — gdzieś
wysoko na połoninie pod Czortką sa-
motny grób, sztachetkami okolony, kry-
je zwłoki pastuszka, rażonego na po-
łoninie piorunem i pochowanego na
miejscu swej śmierci. Długo napawa-
my się wspaniałym widokiem z Czort-
ki, lecz szybko mknący czas zniewa-
la do dalszej drogi — do której wzywa
niezrównany nasz przewodnik po Gor-
ganach prof. Gwido Holzer. Szybko
schodzimy granią i po drodze przelot-
nym nawiedzeni deszczem docieramy
do połoniny Łyskawicy, skąd już nie-
długie, strome zejście dzieł nas od Pa-
siecznej.

Przed mostem spotykamy kilkun-
stu huculów, powracających z kufierka-
mi od strony Nadwórnej. Wracają z
ćwiczeń wojskowych, które odbyli w
Poznańskiem.

Radzi usłyszeć ich wrażeń pobytu
w szeregach wojskowych — nawiązu-
jemy rozmowę.

— Jak tam było w wojsku?

— Służyliśmy przez cztery tygodnie
w Ostrowie, w Poznańskiem. Jesteś-
my bardzo zadowoleni — mówią —
Widzieliśmy dużo świata, Poznań bar-
dzo nam się podobał. W wojsku dy-
scyplina — co się zowie. Ćwiczyli nas
mocno, ale otoczyli nas opieką i żywili
bardzo dobrze.

— I ciągneli dalej... Wojsko polskie
wspaniałe, a najwięcej nam podobała
się karność, — bo wojsko — mówił je

deń z nich — to ma być wojsko i ko-
niec“.

Po Czortce i Łyskawicy przyszła
kolej na Pasieczankę, Podsmereczek
oraz przepiękną połoninę Meższory.
Wychodzimy wczesnym rankiem z za-
ciszej doliny Roztoki. Nużąca ryczała
droga wiedzie stromą bardzo ścieżką
ku grani Tarniczki, skąd po przebyciu
siodła długi czas pniemy się stro-
nym skłonem Pasieczanki ku jej grani.
Droga uciążliwa, pełna wykrotów
i wichrem zwałonych drzew, wiatro-
łomów. Wreszcie z prawdziwym zado-
woleniem stajemy na grani Pasieczan-
ki na skraju obszernych połonin. Po-
goda prześlizana, potoki słońca rozle-
wają się po połoninie, na której siano-
kosi w całej pełni. Ruch tędy nadzwy-
czajny na niej panuje, kilkudziesięciu
huculów grabi i kosi siano, które w
wielkie układa kopce. Z przyjemno-
ścią należy stwierdzić, że huculi wo-
bec przybyszów z miasta zachowują
się z nadzwyczajną uprzejmością, na
swych połoninach są bardzo gościnni,
częstują mlekiem i serem i radzi roz-
mawiają. Zaraz z brzegu widać, że tej
wielkiej połaci górskiej nie tknęła agi-
tacja wywrotowa, że wobec wszelkich
w tej mierze zakusów, prowadzonych
przez obozy „plastunów“ — zachowa-
ją się opornie. Nam przecież tu do-
brze — mówił młody hucul — jest ład,
porządek, służyłem w wojsku pol-
skiem i wyszedłem plutonowym“. O
czasach listopadowej inwazji „ukraiń-
skiej“ mówią z politowaniem i dodają
„Ukraina rozpadła się, my w niej nie
służyliśmy a na pierwszą wieść o za-
rządzonym poborze uciekliśmy w gór-
y“.

Czas dłuższy zatrzymujemy się na
połoninie Podsmereczka. Przed kolibą
pracujący huculi widząc aparaty foto-
graficzne w naszych rękach — proszą
o zdjęcie i serdecznie dziękują za obiet-
nicę przysłania im fotografii pod wska-
zanym adresem. I tu zapraszają w go-
ściny i raczą mlekiem. Spieszymy je-
dnak szybko naprzód, bo słońce już
prawie zapada a droga przed nami je-
szcze daleka. Wiedzie przez dwie ob-
szerne połoniny, Meższory i Pody, z
których leśną, dość stromo opadającą
serpentyną docieramy do Roztoki. —
skąd już niedaleko do miejsca naszego
wyjścia w piękne, malownicze, dzikie
Gorgany. a. m.

Perkun.

I.

Jam jest Perkun! Drzyj tłumie i zginaj kolana!

A dla was zasię których świętym celem
Bywa podeptać sąsiedzką granicę, —
Nieprzyjaciele!

Słup wylamywać i rabować trzody
I na niewiasty kłaść brudne prawice,
Piekieł nemrody!
Grom mój i jasne z błyskawic ogrójce,
Truchlejcie zbójce!

Już z legowiska swego gniew mój wstaje
Gniew, on zabójczy, co w okół rozmiata
Ognie cierpienia i wrogów zewłokiem
Sieje „Psie Pola“....

Ja Pergun na was wałę szalejący,
Z Słowianów moich zaprzysięgłą rotą,
A za mną lament, pożoga i lkanie,
i dził las cały, co z ziemi was zmiota,
Więc do kusz naszych zanoście błaganie:
Łaski Słowianie!

Grom na lby wasze i wasze świątnice,
W których bluźnicie Słowiańskiej Gontynie!
Grom duszy z fałszu i sercu z kamienia!
Niech w prochu zginie!

Za tysiąclecie kłamstw, oszustw i zdrady,
Koncercz mój dla was cudzych łak nomady
Cios halebardy i toporów świsty,
Ziem antychrysty!

Z czarnej wam chmury ryknę jasne hasła,
Aż się ślepcami zaryjecie w grudy,
Bo jeszcze tarcza Lechów nie zagasła,
I Szczerbiec jeszcze pamiętają ludy!

Świećcie mi gromy w moje noce czarne,
Wyście mi gwiazdą w mojej twardej drodze.
Zanim me cele jękami ciężarne
We krwi odnajdę i wrogów požodze!

Wszereż i wzdłuż szumi już Słowiańskie morze,
Minęło piętko służby i niewoli, —
W rękach mych chłopów już ostrzone noże
I szal w żrenicy i duch wojowniczy, co już nie boi!

Palcie wici na górach, rozniećcie ognisko!
Niech z nich aż po kres bytu czujność wasza błyska!
Jesteście otoczeni!
Czuj duch! oto rozkazy!
Zbrój się o ludu, a kołpak ze stał
Przystrój różami, bo nadchodzi chwila
Że za twe święta i wody i gaje
Przyjdzie ci stoczyć jeszcze jeden bój!

Zbrój się o ludu! chłopie wraz się zbrój!
Na mór gazowy i powietrzne nawy,
Na miny ziemne i na wilczy dół
Ja was powiodę!
Ja wasz król i wódz!
Ja Perkun!

II.

Uczyliście nas, jak to pustynie
Tworzy się z wonnych siół,
Powtórzmy wasze dzieło,
W całości nie wpół!

Ani kamień na kamieniu nie zostanie tam
Gdzie Słowiańska pójdzie pomsta
Na teutoński chram!
A dodamy to postanie:
Powstają Słowianie
Że choć, dławisz się i dusisz się z nadmiaru mienia,
Maluczkiemu z zachłanności zazdrościsz..... kamienia!
Radbyś pożroć, niby rekin wszelkie drobne ciało,
Żeby żadne obok ciebie życie nie szenrało, —
Więc ma nienawiść, mój rankor i złość

Krwawiącą szczęką pije do ostatka!
Krzywdą się moją pod niebo wynościę,
Aż gniew mój przepaść cielskiem waszem zatka!
Tucicie się łzami! karmicie się znołem, —
Aż przyjdzie na was sad i pomsty moje!
Zwodziliście ludy fałszem,
Całe tysiąc lat!
Perorując, deklamując, gdzie prawo i ład?
Oto wasze przykazanie:
By podstępnie tłum dworzyszczca,
Grabić cudzy port,
Palić chaty, kraść bachmaty,
Rzek tamować prąd,
Gasić mowę, dławić pacierz,
Morem jeńców truc!
Dziewicami ścielić łoża!
Boże! mękę skróć!...

Hejże Soplico!
Ślepia nam świecą!
Ramie podnosi głaz!
Z góry na ciury!
Wałem w nawałę!
Aż podły padnie pżaz!
Hejże! na wroga!
Uderzmy społem!
Cioska, czy dragiem,
Cepem czy kołem!
Świstała słodka Słowiańskie kule,
W teutoński komin, w niemieckie ule, —
A tam pod strzechą śpiewa pachole
Powtórną Grunwald, drugie „Psie Pole“. —
Tak mi dopomóż święta błyskawico!
Tak przypieczetuj rykiem swoim gromie!
Ze spełnię czyny, co mi z niebios świeca,
Knę się na święte kolumny Arkony. —
I na poczwórne czoło Światowida!
Z pod Somostery rwa szwoleżery!
Z pod Wiednia z arją, tętnisz husario!
A Raclawice kosą rozświecę
Marsz, Marsz, Marsz!

Kazimierz Lewandowski

WIERSZEM.

Przyjaciołom.

PRUSAKOM.

Więc już im nasza szkodzi moneta
Już i jeden z drugim dołki nam kopie
Na podobieństwo i obraz kreta —
zły wiatr robi po Europie.

Gdy pan spokojny, krzyczy hołota;
Gdy my spokojni — oni zajadli —
Nie chcą nam dawać za węgiel złota
Więc na nasz złoty, jak furjat wpadli.

Niech ryja dalej na obraz kreta,
Niech się po świecie, jak diabły, wo-

[dza,

Chociaż im szkodzi nasza moneta,
Oni nam wrzaskiem swym nie zasko-

[dza.

Oto przysłowie, śpiesznie ukute,
Miał odpowiedzi na ich androny:
Ten, kto obniża cudzą walutę,
Sam finansowo jest poniżony.

CZECHOM.

Nie cheesz brać benzyny,
Ani gazoliny
Powiedz, powiedz nam, dlaczego,
Pepiczku, kolego?...

Brzydka masz naturę,
W całym robisz dziurę,
W naftę, oczyszczoną żmudnie
Cheesz robić paskudnie.

Niech się hogi strzeża
Pepiczku, kolego!
Nafty nie psuj, jako żywo —
Lepiej rób w swe piwo.

Janek.

Socjaliści w swoim gronie.

„P. P. S. ma przejść do bezwzględnej opozycji przeciwko rządowi”.

Taki postulat uchwalono na konferencji klasowego związku zawodowego zachodniej Małopolski, odbytej w Krakowie.

Skład członków konferencji, jakkolwiek bardzo urozmaicony, był niemniej doskonale dobrany: aż pięciu „bundzistów”, 2 „czerwonych”, 2 drobnych „nerowców”, niezależni, zresztą... P. P. S-owcy, przeciwko którym kierowały się przeważnie słowa bardzo ostrej krytyki przemówień. W prezydium Fensterblauy i Fischgrunty.

Już zaraz na początku wystąpił z ostrą krytyką P. P. S. i jej wyłącznego wpływu na kierownictwo związków zawodowych i paraliżowanie „lepszych” poczynań tego kierownictwa. Dostało się nawet „Naprzodowi” krakowskiemu, który jeszcze za mało „broń” interesów klasy robotniczej.

Według sprawozdania komunistycznego „Bundu”, „Folkszeitung” (Nr. 171) takim czołowym mówcą, jak Fensterblau, brakło poprostu słów na dostateczne pogrzebienie sejmowego klubu PPS za jego dotychczasową politykę, militaryzm; według tych rewelacji P. P. S. jest w całym zespole ni mniej ni więcej tylko oportunistycznym czynnikiem, który osłabia „gotowość bojową” mas robotniczych i pomaga pelskiej reakcji do umocnienia się jej na swoich pozycjach. Po dyskusji i poprawkach p. Fischgrunty (sam żydzi, jak się okazuje, wiedli prym do końca) przyjęto rezolucję, domagającą się od klubu sejmowego P. P. S. przejścia do bezwzględnej opozycji.

W końcu przyjęto szereg rezolucji, dotyczących spraw organizacyjnych, przyczem nie obeszło się od grubych awantur na tle różnic pomiędzy P. P. S., a resztą zgromadzonych. Różnice te są bardziej jaskrawsze w ostatnich czasach i coraz jaskrawiej się uwydatniają.

Zamordowanie wywiadowcy warszawskiego przez komunistę.

Sledztwo policyjne przeciwko Naftalemu Bottwinowi, które miało być zakończone wczoraj, przeciągnięło się po dzień dzisiejszy. Zatoczyło ono szerokie kregi. Wyszły bowiem na jaw sprawy, o jakich nie myślano nawet.

Liczne aresztowania.

W związku z tą sprawą aresztowano kilkanaście osób; dziś jednak nie da się określić, o ile one pozostawały w związku z samym mordem. Kilka z tych osób wypuszczono już na wolność, inne zatrzymano w aresztach.

Bottwin grozi głodówka.

A tymczasem morderca nie przestaje tracić rezonu, zachowuje się cynicznie i grozi głodówką. Żąda natychmiastowego odstawienia do sądu i oświadcza, że przed policją nie powie już więcej ani jednego słowa.

Dziś odstawiony zostanie do sądu.

Życzeniu mordercy stanie się zadość. Jak się dowiadujemy, sledztwo przeciwko Bottwinowi będzie już dziś ukończone i morderca wraz z aktami zostanie odstawiony do sądu karnego przy ul.

Batorego. Niezależnie od rozprawy karnej przeciw mordercy, sledztwo policyjne będzie trwało nadal, dopóki niewyjaśniona zostanie cała sprawa mordu politycznego, osłoniętego dotychczas tajemnicą.

Pogrzeb ofiary.

W tej chwili, zdaje się, gdy autobus policyjny będzie odwoził Bottwina do więzienia, odbędzie się pogrzeb jego ofiary śp. Józefa Cechnowskiego. O godzinie 12 w południe zwłoki Zmarłego odwiezione zostaną na dworzec główny, skąd o godz. 14.10 odwiezie je rodzina do Warszawy. Pogrzeb będzie miał charakter prywatny; śp. Zmarły bowiem nie był już funkcjonariuszem policji. Część kosztów pogrzebu pokrywa jednak skarb państwa.

Rozprawa.

Rozprawa przed sądem doraźnym, jak to już wspominaliśmy, odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Rozprawę prowadzić będzie r. Malicki; oskarżenie usne wnosić będzie prokurator Sywulak.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 lipca 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek, 31 bm. „Hrabina Marica”. (Jubileuszowe 75-te przedstawienie. — Ostatnie przedstawienie w sezonie.) — Początek punktualnie o godz. 7.30 wiecz.

— Teatr Wielki, dziś, w piątek, zakończy tegoroczny sezon operetkowy. Zostanie odegrana po raz 75-ty i ostatni, w bieżącym sezonie, jedna z najpiękniejszych operetek, wytwórczości ostatniego dziesiątka lat, popularnego kompozytora Emeryka Kalmana — nadzwyczaj atrakcyjna „Hrabina Marica”, która, jak w innych teatrach, tak i na naszej scenie, osiągnęła rekordowe powodzenie artystyczne i kasowe. Wystawiona pod kierunkiem reżysem p. Kuligowskiego, młodym p. Seredyńskiego z nadzwyczajnym przepychem dekoracyjno-kostiumowym, w obsadzie złożonej z najwybitniejszych sił zespołu, operetka ta od dnia premiery na każdym przedstawieniu zapełniała widownię. O wielkich walorach muzycznych, ciekawie przeprowadzonej treści — dała szerokie pole do popisu naszym artystom pp.: Kasprowiczowej, Miłowskiej (rola tytułowa), Rapaackiej, Hierowskiej, Skringierównie, Bojanowskiemu, Kowalskiemu, Kuligowskiemu, Kopczyńskiemu, Szoslandowi i Tatrzańskiemu, to też każdego wieczora, widownia rozbrzmiewała serdecznymi okłaskami, wynagradzającymi koncertową grę zespołu.

Dzisiejsze jubileuszowe a z pewnością jeszcze niejednokrotne przedstawienie „Hrabiny Maricy” niezawodnie doszczętnie zapełni widownię publicznością, pragnącą swoim licznym przybyciem dać dowód wielkiego uznania i sympatii dla naszych ulubionych artystów.

Od soboty, dnia 1 sierpnia, Teatr Wielki będzie zamknięty na dni kilka dla poczynienia wewnątrz gmachu pewnych niezbędnych remontów. W dniu 8 sierpnia, w sobotę przyszłego tygodnia, rozpoczyna się gościnne występy, znakomitego artysty scen warszawskich, p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego, w najbardziej popisowych rolach swego repertuaru.

— Krzesła w ogrodzie Kościuszki. Zarząd „Spójni Małopolskiego Związku ociemniałego żołnierza, we Lwowie” i „Lacarnia” Tow. Opieki nad Ociemni, Ofiarami Wojny we Lwowie, powiadają, że na skutek zezwolenia Prezydium król. stol. Miasta Lwowa wydanego powyższej organizacji, zostały ustawione w tut. ogrodzie Kościuszki, jakoteż na Walach Hetmańskich obok teatru miejskiego krzesła za opłatą 10 gr. dla dorosłych, zaś dzieci do lat 10-ciu żołnierze włącznie do sierżanta i inwalidzi płacą połowę. Dochody uzyskane z tego przedsięwzięcia zostaną użyte na poprawę bytu ociemniałych ofiar wojny. Dlatego powyższa Organizacja nie wątpi, w życzliwe poparcie P. T. Mieszkańców Lwowa.

Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Dr. Stanisław Gurzyński z Paryża; Wacław Purki z Warszawy; Jan Bokwa z Kielec; Aleksander Rostocki z Skatulu; Artur Janowicz z Kermanku; Jerzy Oleksiński z Romanówki; Władysław Kaźmierski z Warszawy; Włodzimierz Wolfarth z Demnita; Edmund Pospiech z Warszawy; Jan Głaser z Krosna; Maria Hallkova z Żulina;

Tadeusz Romanowski z Spasowa; hr. Leon Rzewuski z Lanowic; Stanisław Rytel z Mydlowic; Albert Arb z Hönngg.

Hotel Krakowski: Ferdynand Maśnik z Hodonina; Hans Tiefenthaler z Bukaresztu; Józef Muniak z Mielca; Rudolf Bretzel z Marostica; Nathan Pecket z New-Jorku; Leonarda Szye z Warszawy; Dorota Mikuszye z Warszawy; Czesław Kamiński z Warszawy; Edward Drabarek z Radomia; Leokadia Okolska z Warszawy; Stefan Czerwiński z Warszawy; Stanisław Klima szewski z Warszawy; Stefan Piotrowski z Podhajec.

— Kwestia zasadnicza. Donoszą nam: W kościele św. Elżbiety we Lwowie wrę obecnie praca nad montowaniem organów, będących swego rodzaju arcydziełem tej galezi przemysłu, największymi organami w Polsce. Wystarczy wspomnieć, że ich transport odbył się w 15 wagonach ciężarowych. Dzięki niezwykle obywatelskiemu stanowisku firmy Dominik Biernacki we Włocławku nabycie tego kolosa umożliwione zostało mimo szczupłych środków, jakim rozporządza komitet. I oto równocześnie niemal kościół OO. Salezjanów w Przemyślu sprowadza swe organy od niejakiego Ottona Riegera z Jaegerndorfu. Pomijamy fakt, że wywóz pieniędzy za granicę w zamian za artykuły przemysłowe, wyrabiane w kraju, jest dziś szczególnie szkodliwy i niedopuszczalny. Jeszcze karygodniejsza jest, że fundusze, powstałe z groszowych składek polskich, idą do kieszeni osławionego Niemca-hakatysty. O osobie p. Riegera obszernie rozpisyal się w swoim czasie wileński „Nasz Kraj” (Nr. 7—8 z r. 1913), przy strzegając przed popieraniem tej firmy, wysyłającej masowo do Polski swych agentów. Któryś z nich widocznie trafił do OO. Salezjanów i przekonał ich, że organy są „przedmiotem apolitycznym”. Opinia publiczna jest jednak innego zdania.

— Ostatnie bezpłatne lekcje wakacyjne wyrobu dywanów snymieńskich ręcznej roboty rozpoczynają się 4 sierpnia, na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje od 2—8 wiecz., wpisy i informacje przedwczesne od 10-tej rano do 7-ej wiecz. w Pierwszej polskiej konc. wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18, parter. 6233

— (a) Straszne samobójstwo. Przy ul. M. Śnieżnej 7 popełnił wczoraj w południe samobójstwo 70-letni starzec, żyd, Elkunę Kalisz przez zadanie sobie 4 pchnięć nożem w okolicę serca.

Przeprowadzone sledztwo wykazało, że przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy i choroba serca. Samobójca mimo podeszłego wieku, (70 lat) miał jeszcze ojca 100-letniego, pozostawał zaś na utrzymaniu dzieci: syna Zygmunta Kalisz, zam. na Zniesieniu 353 i córki Estery Mauser. Już poprzedniego dnia po południu usiłował bjp. Kalisz odebrać sobie życie przez powieszenie, lecz wskutek urwania się sznurka wrócił do przytomności. Po tej pierwszej nieudanej próbie udał się do drugiej swej córki Reginy Walter, zam. przy ul. Śnieżnej 4 i tu usiłował rzucić się z balkonu 2-giego piętra, lecz powstrzymali go w tem dwaj lokatorzy Schimmel i Goldberg. Rano następnego dnia przy szedł do samobójcy syn jego Zygmunta i usiłował odwieść go od tego zamiaru. Jednak nie wskórał nic i wyszedł po pewnym czasie. Koło godz. 10.30 służąca, wychodząc na miasto, zwróciła się do denata i zapytała, co ma zrobić na obiad. Ten powiedział, że obiad jest zbędny, bo zamiaru swego nie myśli poniechać. Kiedy zaś służąca wróciła o godz. 1-szej po południu zastała K. Elkunę już międzywego. Obok zwłok samobójcy leżał na łóżku młotek, którym samobójca wbił sobie nóż, gdyż ten trzy razy obsunął się po żebrach.

— (a) Przysypani ziemią. Na cegielni Nachta przy ul. Snopkowskiej przy sypała wczoraj obsuwająca się glina woźnicę Stefana Kukurudzę wraz z żoną i synem, w czasie gdy jadł obiad obok wykopu. Pracujący opodal robotnicy odkopali rychło zasypanych, z których Stefan Kukurudza doznał tylko lekkich potłuczeń, syn cięższych, a żona Anna złamała nogę. Pogotowie przewiozło żonę i syna wymienionego do szpitala powszechnego, jego zaś zostawiło opiece domowej.

— (a) Potrącenie przez tramwaj. Przy ul. Pańskiej najechał wóz tramwajowy „LJ” nr. 42 na przechodzącą Antoninę Prenetę, żonę murarza l. 65, która upadła na bruk i odniosła lekkie obrażenia cieleśne. Winę ma ponieść w tym wypadku konduktor, bo nie dawał sygnału dzwonieniem.

— (a) Krótkie spięcie u Jaegera. Wczoraj po południu została zaalarmowana straż pożarna, że przy ul. Sykstuskiej 33, w kamienicy, gdzie mieści się drukarnia Jaegera pali się dach. Przybyły na miejsce tren straży pożarnej skonstatował jednak, że snopy iskiei ukazujące się na dachu nie pochodzą od ognia, lecz wywołało je krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

— (a) Do aresztów policyjnych oddano: Stanisława i Jana Skibińskich, Salonona Akselrada, Elkunę Rohrberga, Izaka Adlera, Jana Jakubowicza i Kornela Pachulę za awantury w stanie nietrzeźwym; Franciszka M. Bobera i Henryka Kosza za kradzież; Piotra Kamińskiego za oszustwo oraz Bertolda Tauba, Józefa Brauna, Walentego Cieszkowskiego i Józefę Kalinowską za włóczęgostwo.

Na ociemniałych Inwalidów ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego ś. p. Dra Mariana Gidlewskiego jen. w. p. złożyli: rodzina Świeżawskich i Anna Choroszczakowska 30 zł. — Stanisław Świeżawski 20 zł.

□ ZNIESIENIE. Festyn. Na budowę plebanji obrz. łac. w Zniesieniu odbędzie się w niedzielę 2 sierpnia br. na polance powyżej cerkwi w Zniesieniu, festyn z udziałem orkiestry Miejskich Zakładów elektr. Komitet budowy i plebanji przygotował wiele niespodzianek dla rozrywki publiczności, która każdej niedzieli chętnie spieszy w te strony, aby na pięknych wzgórzach Zniesienia odetchnąć świeżym powietrzem.

□ JAROSŁAW. Sezon ogórkowy. Koniec roku szkolnego w tutejszych zakładach naukowych, egzaminy dojrzałości i inne sprawy szkolne przez dłuższy czas dostarczały tematów do rozmów i plotek, aż wreszcie przestały te wszystkie kwestje być aktualnymi, miasto powoli się uspokoiło i ucl-

chło: sezon ogórkowy nastął w całej pełni. Dużo osób wróciło do tradycji przedwojennej uciekając na wieś lub letnisko, jedni aby wypocząć, drudzy (wzgl. drugie) aby nazbierać tematów do seansów ploteczkowych po wakacjach. Ci zaś mieszczczyści lub pesymiści, którzy pozostali w mieście nie dowierzają tegorocznej pogodzie, zapelniają sobie czas urlopu jak mogą. Spacer do miejskiego parku to strawa dla ducha żadnego wrażeń, bombka piwa u Altschüllera lub Halperna, albo lody u Hempla to znowu strawa dla ciała i tak godzi się obie połowy natury ludzkiej.

Najwięcej życia towarzyskiego i sportowego skupia piękny stadion Sokoła zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Starsi i młodzi druhowie uprawiają tak sympatyczną a tak nieśtetę u nas w Polsce zamiedbaną grę w piłkę zw. piętówką lub też „graniczną“, przyczem nie brak humorystycznych epizodów gwoli rozweseleniu nie tylko uczestników gry lecz także licznych widzów, tronujących na wyżynach trybuny lub skromniej na wale otaczającym boisko. Ci wodzowie to niczem aeropag wyrokujący bezlitośnie o każdym graczem i — co najgorsze — bez apelacji. Mimo to panuje jak najlepsze pożyście między areną a trybuną, zwłaszcza, że obecność pięknej wpływa łagodząco na upałą atmosferę, wywołaną zarówno promieniami lipcowego słońca, jakoteż napięciem nerwów podnieconych sportem.

Najmłodsza — n. b. sportowo — generacja z zapalem kopie piłkę nożną, trenuje nogi, głowę i te wszystkie części ciała, które do sportu są potrzebne. słowem wszędzie ruch i życie, sprawa wiążące, nadzwyczaj miłe wrażenie i stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, jak potrzebny był taki stadion w Jarosławiu.

Tylko prezes Sokoła spogląda dość melancholijnie na ożywienie sportowców i ich harce. Martwi się biedaczysko, kiedy Sokół będzie miał dość pieniędzy, aby pospłacać długi, zaciągnęte na budowę stadionu i aby wykończyć te wszystkie piękne projekty, objęte planem, które zaczynały się od kregielni a kończyły się na placu tenisowym. W końcu jednak przychodzi prezes do przekonania, że na to jest wydział Sokoła, aby się martwić, więc z rezygnacją ściga surdut, zakasuje rękawy i idzie ... grać w piętówkę. — Jakowy to będzie. **D.**

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek 31 lipca.

Berlin (505) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Wrocław (418) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Frankfurt (470) godz. 20.30. Księżniczka czardasza, operetka.

Hamburg (395) godz. 20. Wieczór koncertowy Bethovena.

Lipsk (454) godz. 20. Wieczór koncertowy Liszta.

Monachium (485) godz. 20. Koncertowy kwartet skrzypcowy.

Monastyr (410) godz. 20. Wieczór pieśni solowych — chóry.

Stuttgart (443) godz. 20. Koncert symfoniczny.

Wiedeń (530) godz. 20. Wieczór pieśni ludowych największego stowarzyszenia śpiewackiego.

Grac (404) godz. 20. Koncert wokalo-muzyczny.

Rzym (425) godz. 20. Akademia koncertowa.

Berno (1800) godz. 20. Wieczór baletowy (orkiestra).

Praga (550) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Zurych (515) godz. 20. Koncert orkiestr wojskowych.

Paryż (1750) godz. 20.30. Koncert orkiestry radiowej.

Czynsz w sierpniu.

Wymiar czynszów, ustalonych przez Urząd rozjemczy dla spraw najmu, pozostaje na sierpień bez zmiany.

Dla użytku naszych czytelników podajemy tabelę mnożników czynszowych — obliczoną we wszystkich pozycjach dla 100 koron zasadniczego czynszu (z czerwca 1914).

Przy czynszach mieszkaniowych podaje tabela trzy rodzaje mnożników, oznaczonych literami a), b) i c).

Mnożnik a) odnosi się do mieszkań, które nie podpadają żadnym zwolnieniom od podatków miejskich, ani na rozbudowę.

Mnożnik b) odnosi się do mieszkań, najmowanych przez emerytów, którzy zostali zwolnieni przez magistrat od opłaty podatku lokatorskiego.

Mnożnik c) dotyczy mieszkań, najmowanych przez inwalidów, oraz wdowy (sieroty) po inwalidach, pobierają-

cych rentę inwalidzką, oraz emerytów, pobierających wsparcie na starość i niemoc, zwolnionych od podatku na roz budowę.

Dwa mnożniki dla sklepów odnoszą się do lokali sklepowych, których czynsz zasadniczy jest mniejszy od 1500 koron rocznie (mnożnik 67'74) i większy od 1500 koron (mnożnik 67'63).

Sierpień 1925	Mieszkania				Lokale handlowe i przemysł.	Spółdzielnie i t. p.	Sklepy	Sklepy	Fabryki
	Grupa A (1 pokój)	B (2-3 pokoje)	C (4, 5 i 6 pok.)	D (od 7 pok. w.)					
Czynsz zasadniczy	32.55	37.80	43.05	48.30	37.80	43.05	48.30	53.55	79.80
Podatek wodociągowy	1.80	1.80	1.80	1.80	1.80	1.80	1.80	1.80	—
Podatek lokatorski	2.22	2.22	2.22	2.22	4.44	4.44	4.44	4.44	—
Fundusz rozbud. gm.	1.11	1.11	1.11	1.11	1.56	1.56	1.56	1.56	1.56
Fundusz rozbudowy państw.	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30	6.30
Dozorca	2.10	2.10	2.10	2.10	2.10	2.10	2.10	—	—
Administracja	3.07	3.07	3.07	3.07	3.24	3.24	3.24	—	—
Mnożnik	a) 49.15 b) 46.93 c) 40.63	54.40 52.18 45.88	59.65 57.43 51.13	64.90 62.68 56.38	57.24	62.49	67.74	67.65	87.66

Oburzająca zbrodnia.

(a) W Łozinie powiecie żółkiewskim wybuchł onegdaj spór o miedzę między dwoma sąsiadami Hawrynką Kulczyckim a Dmytrem Łozińskim. W czasie zwady ciał H. Kulczycki kosa Łozińskiego w nogę, przyczem porzucił mu naczynie krwionośne w okolicy kolanowej tak, że ranny zmarł

z upływu krwi w przeciągu pół godziny. Wojowniczy sąsiad nie zadowolił się tylko zabójstwem Łozińskiego, lecz gniew swój wywarł i na synie jego, Hryńku, którego poranił śmiertelnie, wbijając mu koniec kosy w plecy. Sprawca po dokonaniu tego czynu zbiegł.

Jaeger i tow. przed sądem.

Przez cały niemal czas wczorajszej rozprawy trwało dalsze przesłuchanie Pańczyszyna. W odpowiedzi na pytania przewodniczącego zeznał on, że w dniu 4 września, tj. w dniu przyjazdu swego z Warszawy do Lwowa miał ciemnopopielatą zarzutkę i takież barwy kaszkiet. Miał ponadto w domu kurtkę, której nie używał. Na pytania, odnoszące się do znajomości jego z Fidykiem, odpowiada, że poznał Fidyka w r. 1923; był on ślusarzem; liczył około 43 lata. Świadek opisuje wygląd Fidyka i oświadcza, że mówił z nim tylko raz jeden. Gdzie Fidyk przebywa obecnie, nie wie. Na pytanie, dlaczego Mykietyń połączył jego osobę z Fidykiem, odpowiada, że przyczyną mogło być to, iż Mykietyń widział ich obu rozmawiających na zebraniu towarzyskim.

Kwestja rewolweru.

Św. w r. 1919 kupił u znajomego rewolwer za 10 koron. Kupił rewolwer, bo mu się podobał. Nie próbował go, bo nigdy wogóle jeszcze nie strzelał, zresztą nie miał nabożów.

Przew.: Czy to był rewolwer automatyczny?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Pan przecież to wie, bo był w wojsku.

Św.: Nie byłem w wojsku, bo byłem w szpitalu.

Przew.: Jakaż miał pan satysfakcję w nabyciu rewolweru?

Św.: Ja sam nie wiem.

Co się następnie stało z rewolwerem, nie wie. Dowiedział się dopiero w śledztwie, że rewolwer znajduje się w ręku Maryniaka. W jaki sposób dostał się w ręce Maryniaka, dotychczas nie wie.

Pierwsze śledztwo.

Odpowiadając dalej na pytania, Pańczyszyn podaje, że aresztowano go w Kaliszu. Po przebyciu do Warszawy po-

wiedziano mu, że jest podejrzany o należenie do organizacji, mającej na celu uwolnienie Wieczorkiewicza i Bagińskiego. O zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie wspomina. Z Warszawy jechał pociągami do Lwowa i w czasie tej podróży Cechnowski powiedział mu: „pan zrobiłeś zamach na Prezydenta we Lwowie“. Odpowiedział, że to nieprawda. We Lwowie był wieczorem przesłuchany przez podinsp. Piątkiewicza. W czasie tego zeznania nie podał świadków na udowodnienie swego alibi, bo bał się, że mogłyby zająć takie rzeczy, iż alibi byłoby nieprawdziwe. Powiedział zatem, że nie pamięta, co robił rano w drugim dniu swego pobytu we Lwowie, ale powie to dopiero przed sądem.

W drugim dniu po przywiezieniu go do Lwowa zamknięto go na całą noc wraz z Mykietynem, do którego wcale się nie odzywał. W dniu następnym był przesłuchiwany w obecności Mykietyna, który powiedział, że widział go dnia 5 września o godz. 7 rano, czemu on zaprzeczył.

Począwszy od zeznań o rewolwerze Pańczyszyn waha się w odpowiedziach. Utyka, i często powtarza słowo „znałczyt' sia“.

Sprzeczność zeznań.

Przewodniczący odczytuje z poprzednich protokołów zeznania świadka i wskazuje na sprzeczność ich z zeznaniami, złożonymi w czasie rozprawy. Między innymi Pańczyszyn podał, że po przybyciu do Lwowa udał się do domu, gdzie zjadł kolację i położył się spać. W śledztwie zaś powiedział, że był na kolacji przy ul. Leona Sapiehy. Pańczyszyn oświadcza, że wstąpił tylko na przekaszkę, co trwało niedługo. Obecnie zeznał, że następnego dnia rano po swym przybyciu bawił cały dzień w

domu, w śledztwie zaś, że około godz. 10 poszedł do Maryniaka, chodząc z nim po mieście i na uli. Halickiej widział przejeżdżający orszak Prezydenta i Prezydenta. Pańczyszyn utrzymuje, że się wówczas pomylił, gdyż fakt ten miał miejsce 6 a nie 5 września. Co do zeznania w śledztwie, że Fidyk wyjechał do Rosji, oświadcza, że powiedział nieprawdę, bo niechciał, aby go łączono z Fidykiem.

Pytania prokuratora i obrońców.

Prokurator zadaje świadkowi pytania, zmierzające do ustalenia, w którym miejscu widział Pańczyszyn przejeżdżającego Prezydenta. Zapytuje również, czy Pańczyszyn spacerował z Maryniakiem w dniach następnych; Pańczyszyn odpowiada twierdząco. Pytań, stawianych mu przez podinsp. Piątkiewicza, nie przypomina sobie.

Obr. dr. Dwernicki: Czy płaszcz, o którym była mowa, używał pan do dnia 4 września?

Św.: Tak.

— Czy pana nazywano przezwiskiem „Staszek“?

Św.: Nie.

Pytania, dotyczące udziału Pańczyszyna w kółkach komunistycznych, przewodniczący uchyla. Na dalsze pytania, dotyczące dochodów, Pańczyszyn oświadcza, że rodzice mu pomagali i że ojciec jego zarabia dobrze.

Na pytanie obr. dr. Spitzza oświadcza, że przyjazd jego równoczesny z przyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej był tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności.

Obr. dr. Pieracki stawia Pańczyszynowi szereg pytań. W odpowiedzi na nie podaje, że mieszkanie jego rodziców stanowi jedna izba i wymienia jakie meble w niej się znajdują; wymienia osoby, które były w domu jego rodziców nazajutrz po jego przyjeździe. Z osób tych inwalida został na noc i spał na ziemi. Przed przyjazdem do Lwowa mieszkał w okolicy Warszawy. Nie chce jednak podać nazwy miejscowości.

„Wyjeżdżam do Swobod.

Obr. dr. Pieracki zapytuje w dalszym ciągu, czy P. był w Wilnie. Świadek, wahając się, odpowiada twierdząco.

Obr.: Z Wilna wysłał pan kartkę, w której pan napisał: „W środę wyjeżdżam do Swobody“. Może pan wyjaśnić, co te słowa znaczą?

Św.: Nie przypominam sobie.

Na pytanie, czy był w Mińsku, w Moskwie — odpowiada przecząco.

Obr. dr. Landau zapytuje, czy Fidyk nie zostawił w domu Pańczyszyna kart-

ki do niego? — Twierdzi, że nie wie, i że kartki nie dostał.

Z następnych pytań i odpowiedzi wynika, że zeznania Pańczyszyna nie zgadzają się z zeznaniami św. Maryniaka.

Zastępca Pańczyszyna, dr. Hankiewicz, po postawieniu P. pytań, dotyczących jego zarobków, jako pracownika drukarskiego, prosi o stwierdzenie w drukarni „Dziła” oraz w stowarzyszeniu drukarskim „Ognisko”, kiedy Pańczyszyn opuścił pracę, a w PKU. w Żółtkwi kiedy stał do poboru.

Jeszcze pytania.

Obr. dr. Pieracki oświadcza, że pragnie świadkowi zadać szereg pytań, których postawienie zapowiedział poprzednio. Są to pytania, dotyczące udziału P. w organizacjach komunistycznych.

Przewodniczący proponuje porozumienie się co do tych pytań; obr. Pieracki nie ujawnia chęci w tym kierunku.

Następuje tedy wygłaszanie kolejno szeregu pytań, które przewodniczący uchyla.

Obr. dr. Pieracki motywuje, dlaczego uważa postawienie tych pytań za konieczne, i odwołuje się do uchwały Trybunału.

Po zarządzonej przerwie, przewodniczący ogłasza uchwałę Trybunału, zatwierdzającą postępowanie przewodniczącego, ponieważ uchylone pytania łączą się z czynem karygodnym, za który Pańczyszyn będzie odpowiadał jako oskarżony.

Następuje przesłuchanie św. Marii Bumbówny, służącej, która stykała się z Mykietynem i jego narzeczoną. Zeznania świadka tego nie zawierały nic szczególnie.

W czasie przerwy, na skutek nowego, a słusznego zarządzenia, nastąpiła wymiana starych kart wstępu na nowe. Wstęp na rozprawę dla adwokatów jest wolny, dla dziennikarzy i rysowników zarezerwowano 50 miejsc, zaś ilość miejsc dla publiczności ograniczono do 65, z tem, że kartę wstępu otrzymać mają tylko osoby, specjalnie w procesie zainteresowane.

Z Rady miejskiej.

Z trudem o godz. 7.45 zdołano zebrać dostateczny komplet i przystąpiono do obrad.

Po przyjęciu kilku uchwał „drugich” w myśl referatu r. Tomaszka uchwalono zakupić na rozszerzenie ul. Ponińskiego skrawek gruntu za 3025 zł. Na rozszerzenie ul. Dunin Borkowskich (ref. dr. Sokal) uchwalono zakupić starą realność za około 3000 zł.

Z porządku dziennego r. Felsztym przedstawił preliminarz budżetu teatrów miejskich na r. 1925—26. Preliminarz ten na r. 1924—25 wynosił 2.576.000 zł. Obecnie Rada m. uchwaliła pewne oszczędności. I tak z powodu zmniejszenia liczby zaangażowanych osób z 399 na 260 oszczędzono 480.000 zł.

Z obniżenia gaź 275.280 zł., ze zmniejszenia tabelki kostjumowych 55.000 zł., obniżenia honoracji 121.000 zł., obniżki kosztów administracyjnych 97.600 zł. czyli razem oszczędności te wynoszą 1.019.760 zł. Preliminowano zatem w rozchodach 1.556.840 zł., gdy zaś spodziewane dochody przyniosą prawdopodobnie 1.209.410 zł. deficyt, jaki miasto będzie musiało ewentualnie pokryć wynosi 317.400 zł. Preliminarz ten przyjęto, jak również rezolucję r. Matakiewicza, aby prezydent miasta we wrześniu przedstawił rezultaty dokonanej organizacji teatru, zaangażowanych sił i wysokości gaź. Równocześnie r. dr. Poratyński odczytał deklarację klubu mieszczańskiego, która głosi, że klub ten zgodził się na prowadzenie opery pod znanymi warunkami. Gdyby jednak warunki te nie zostały wypełnione, klub mieszczański wycofa swych członków z Komisji teatralnej i nie będzie brał odpowiedzialności za gospodarkę teatralną.

Z kolei w myśl referatu r. Matakiewicza uchwalono przystąpienie gminy

w charakterze członka założyciela do Instytutu psychotechnicznego, mającego powstać we Lwowie z wkładem 15.000 zł. na zakupno potrzebnych przyrządów, które zostaną własnością gminy.

Zgodnie z wnioskiem r. Jaskólskiego uchwalono kosztem gminy doprowadzić rurociąg gazowy do II. Domu techników.

Na tem zarządzono obrady tajne.

Zamianowanie dyrektora teatrów m.
Na tajnym posiedzeniu po załatwieniu kilku spraw osobistych zamiano-

wano dyrektora teatrów miejskich. Referował r. Włodzimirski, który w myśl uchwały Komisji teatralnej przedstawił kandydaturę p. Barwińskiego. Już miano przystąpić do głosowania, gdy r. Pieracki wysunął kandydaturę p. Fr. Rychłowskiego. W głosowaniu kartkami 38 głosów padło na p. Henryka Barwińskiego, 17 na p. Rychłowskiego, 7 radnych zaś wstrzymało się od głosowania. Dyrektorem teatrów m. został więc zamianowany p. H. Barwiński.

Państwowy Instytut wychowania fizycznego.

We wrześniu br. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwiera w Warszawie Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Instytut mieścić się będzie w oddanym na ten cel przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej parku Sobieskiego. Znajdująca się tam olbrzymia marmurowa hala wystawowa przebudowana będzie niezwłocznie na cele Instytutu według gotowych już planów. Instytut korzystać będzie z pomocy naukowych i sił wykładowych Uniwersytetu.

Studia te są dwuletnie, bezpłatne. Kandydaci i kandydatki do Instytutu w wieku 18—30 lat winni posiadać świadectwo dojrzałości szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskiego, świadectwo zdrowia, pewną kulturę fizyczną i zamiłowanie do życia sportowego. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa na przyszłość od kierowników ćwiczeń cielesnych w

szkołach wymagane będą przynajmniej dwuletnie studia w instytucjach specjalnych. Informacyj udziela i zapisy do Instytutu przyjmuje Naczelny Wizytator Higieny Min. WR. i OP. Warszawa, Bagatela 12.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

30 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Gisłale w mm	735.3	734.9	733.0
Temperatura w°C	+16.0°	+24.4°	+19.6°
Kierunek wiatru	WSW	WSW	WSW
Wiatr. km/godz.	5	11	11

Temperatura najwyższa +27.6°C, najniższa +13.8°C.

Uwaga: Pogoda.
Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)
Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

Sport.

Cyklistyka, Lwowskie Tow. Kol. i Mot. urzędują w niedzielę, dnia 2 sierpnia wycieczkę do Stryja. Wyjazd z p. sw. Ducha o 3.30 rano — powrót o 7 godz. wieczór. Goście mile widziani.

Pilka nożna za granicą. Wiedeń, 26 lipca. (C-S) W dniu dzisiejszym rozegrano tow. spotkania Admira—Crioreter 9:2. Herta—Strassenban 4:0.

Göteborg, 26 lipca. (C-S) Rozegrany w dniu dzisiejszym mecz piłki nożnej pomiędzy wiedeńskim Rapidem a reprezent. Göteborgu przyniósł wynik 1:0 dla Wiedeńczyków.

Lizbona, 26 lipca. (C-S) Urugwajski Klub National (Montevideo) zatriumfował na reprezent. Portugalii w stos 7:2.

Temesvar, 26 lipca. (C-S) Finał o mistrzostwo Rumunii w piłce nożnej rozegrany zostanie dnia 2 sierpnia w Anad. Faworytem jest szesioroczny mistrz Kinizsi.

Piłkarskie Mistrzostwa Armii. Na boisku Wisły rozegrano w sobotę półfinały o mistrzostwo wojskowe w piłce nożnej: 3 p. strz., podhal. 16 pp. 4:1 (0:0); 20 pp.—75 pp. 3:2 (0:2). Ostatni ten mecz trwał 2.5 godziny, zwycięska bramka padła z rzutu karnego przez Markiewiczza. Gra bardzo brutalna i 5 graczy 20 pp. odwieziono do szpitala. — W niedzielę rozegrano finał pomiędzy 3 p. s. p.—20 pp., który mimo dwukrotnego przedłużania dał wynik remisowy 1:1.

Nowy rekord światowy Arneborga. — Słynny szwedzki pływak Arneborg pobił rekord światowy w biegu na 500 mtr. stylem dowolnym, osiągając czas 6:19. Dawny rekord należał również do Arneborga w czasie 5:19.6.

Slavia praska mistrzem Czeskiej Ligi Za wodowej. Mistrzostwo czeskiej Ligi zawodowej w piłce nożnej zdobyła ostatecznie Slavia wyprzedzając Spartę o 2pkt. Sparta nie stawiała się w ostatnią niedzielę na powrotny mecz z Vrsovice, — skutkiem czego straciła 2 pkt. decydujące o mistrzostwie.

Francji abije Anglię w lekkiej atletyce. Do roczny lekkoatletyczny mecz Francja—Anglia przyniósł zwycięstwo drużynie francuskiej w stos. 59:53 pkt. Szczegółowe wyniki były następujące: 100 mtr. 1) Rangeley (A) 10.8; 2) Green (A); 3) Mourlon (F). 200 mtr. 1) Mourlon (F) 21.6; 2) Rangeley (A). 400 mtr. 1) Ripley (A) 49.8. 800 mtr. 1) Stallard (A) 1:53.8; 2) Wiriath (F). 1500 mtr. 1) Pele (F) 4:00.4 5 km. 1) Kottrell (A) 15:28. 110 z plotk. 1) Gaby (A) 15:2. — Skok w dal Childs (A) 695 cm. Skok w wyż Nuttal (A) 183 cm. Kula Paoli (F) 13.32. Miot. Saint-Be 40.68. Dysk Courtejaier (F) 40.03.

Raid lotniczy Tokio—Londyn. W dniu 25 bm. rozpoczął się raid lotniczy Tokio—Londyn z udziałem 5-ciu lotników japońskich.

Mecz 5-ciu państw. Ostatnie wyniki zawodów lekkoatletycznych z udziałem reprezent. państw środkowej Europy przedsta-

wiają się jak następuje: 100 mtr. 1) Büchler (Niemcy) 10.7; 2) Schüller (Niem.), 3) Gerro (Węgry); 4) Vykoupil (Czechosl.); 5) Rostahegy (Węgry). 110 z plotk. 1) Trobach (Niemcy) 15 s. 2) Jandera (Czechosl.). Sztafeta olimpijska 800+400+200+100: 1) Niemcy 3:18; 2) Węgry. Skok w wyż 1) Gaspar (Węgry) 186 cm. Skok w dal Szomfay (Węgry) 707 cm. 400 mtr. 1) Peltzer (Niemcy) 48.8; 2) Gertz (Niemcy) 49.8; 3) Vykoupil (Czechosl.) 51.2. Dysk 1) Göreg (Czechosl.) 41.40. 4x100 Węgry 43.4.

Murchisson o Houben. Słynny sprinter amerykański Murchisson zapytany o zdanie co do zwycięzcy swego Houbena (Niemcy) powiedział, iż Houben zyskuje dużo przez nieprawidłowy start. Wybiega on bowiem nie po strzałce, lecz dzięki niemieckim sędziom strzał następuje wtedy, gdy Houben wyrusza z dołków. Z tego powodu na pierwszych 10 mtr ma Houben około 2 mtr. awansu, kończąc swe uwagi Murchisson jest pewny, iż w Ameryce Houben zostałby pokonany przez kilku sprinterów.

Polscy tenniści w Francji. Trwający od tygodnia turniej na plaży w Isle-Adam zostanie ukończony w końcu bieżącego tygodnia. W turnieju tym biorą udział dwaj znani polscy tenniści Kleinadel i Czetwertyński, którzy odnieśli tam szereg sukcesów. Czetwertyński doszedł do półfinału w grze pojedynczej panów, a w grze mieszanej odpadł wraz z panną Dancet w półfinale. Kleinadel grał tylko w grze mieszanej (wraz z panną Vaussard) i odpadł w ćwierćfinale. Czetwertyński pokonał dotychczas graczy tej miary co Salveton, Baudrier, Teisster, Becardit a ostatnio w ćwierćfinale Vieillar Polska—Finlandja: Dowiadujemy się z

da.

Polskiego Związku Piłki Nożnej, że spotkanie międzynarodowe Polska—Finlandja odbędzie się 30 sierpnia b. r. w Heisingforsie.

Mistrzostwo Polski na motocyklach. W drugiej połowie września koło Łodzi na szosie Krzywje—Błonie—Krzywje (200 klm.) odbędzie się po raz pierwszy w Polsce mistrzostwo państwowe na motocyklach. Organizacją zajmuje się S. S. Union z ramienia świeżo utworzonego Polskiego Związku Motocyklistów w Poznaniu.

Wyjazd polskich kolarzy do Amsterdamu Na zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się 15 i 16 sierpnia w Amsterdamie wyjeżdża z ramienia PZTK, czterech zawodników (Szymczyk, Łazarski, Podgórski i Lange M).

Zdemaskowana megalomanja. — Przed kilkunastu dniami zwróciliśmy uwagę na dość nieprawdopodobne przechwałki krakowskiego Tygodnika Sportowego, zaproszonego rzekomo przez posła Jedyńską do współpracy nad ustawodawstwem sportowym. Wczoraj otrzymaliśmy od p. Jedyńską następujące wyjaśnienie: „Zgłosił się tyłko do mnie przedstawiciel Redakcji „Tygodnika Sportowego” — celem zaznajomienia

się z opinią Koła miłośników sportu o znaczeniu sportu. W czasie rozmowy poruszyłem sprawę braku materiałów potrzebnych mi do uzasadnienia wniesienia ustawy o boiskach sportowych. Wobec wyrażenia gotowości dostarczenia owych materiałów — podziękowałem za dobre chęci redaktorowi „Tygodnika Sportowego”.

Ten gest zwyczajnej i nieobowiązującej uprzejmości towarzyskiej wygląda według „ważnego” p. Lesera następująco: „Przygotowujemy wniesienie ustawy o boiskach. — ciągnie dalej p. poseł i w tem miejscu zwraca się do nas uprzejmie: — Proszę i powołuję pana, panie redaktorze, do wspólnej pracy w gromadzeniu materiałów do stworzenia ustawodawstwa sportowego... — Chętnie zgadzamy się na propozycję pańską, panie, posle” itd. Krzykliwość i megalomanja żydowska „ustawodawczego” p. Lesera dosięgła tu — zaiste humorystycznego szczytu.

Konkurencja najlepszym nauczycielem.

W ostatnich czasach rozwinęła się szeroka akcja propagowania wyrobów czekoladowych, tak krajowych, jak i zagranicznych, każda z fabryk zachwala swój towar jako najlepszy, a ostatnio i fabryki krajowe zbudzone zostały z długoletniego snu, w jakim trwały z powodu braku odpowiedniej konkurencji. Konkurencja bowiem jest najlepszym czynnikiem do bardziej wyjątkowej pracy i chcąc czy nie chcąc, pobudza do wyrabiania lepszych gatunków, niż jak to dotychczas miało miejsce. Przy fabrykacji czekolady przede wszystkim miarodajnym jest długoletnie doświadczenie, które jedynie może dać różnejmi gatunkową towaru, a w cenie odpowiadającej cenie surowca. Specjalizacja w dziedzinie tej fabrykacji jest rzeczą konieczną, aby uzyskać dobrą markę i stworzyć sobie dobre imię.

W stosunku np. do Twa Akc. „Sarotti” używano środków zwalczania tej od blisko 80 lat znanej fabryki, z chwilą, gdy się przekonano, że w jakości towaru nie można tej fabryce dorównać.

Dlatego też należy na tem miejscu zaznaczyć, kim jest „Sarotti”, ażeby raz na zawsze usunąć wpajanie w czytelników przekonania, że „Sarotti” to powojenna firma gdańska, finansowana przez gdańskie kapitały, a poza tem nic więcej.

Otóż stwierdzić należy, że Firma „Sarotti” powstała z firmy Felix i Sarotti, założonej przez dwóch Włochów którzy lat temu 80 wyruszyli z granic swego kraju, zakładając w Niemczech i Szwecji przedsiębiorstwa, które później przeszły na firmę „Sarotti” Tow. Akc., a lwia część kapitału znajduje się i dziś jeszcze w rękach szwedzkich kapitalistów. Firma „Sarotti” jest przedsiębiorstwem europejskim i wyposażona w maszyny najnowszej konstrukcji. zatrudnia ogółem przeszło 4000 robotników i pracowników we wszystkich fabrykach. Między innymi założono i fabrykę w Gdańsku w celu obsługiwanianie nie tylko Polski, lecz i krajów nadbałtyckich, a w przyszłości Firma „Sarotti” jest przedsiębiorstwem znane w całej Europie ze świetnych gatunków czekolady, dąży stale do nawiązania stosunków handlowych z Polską, zakupując u nas te surowce, które są w Polsce do nabycia, a jednocześnie zaopatruje się w polskich fabrykach w materiały do opakowań, motory i t. p.

Przez ukazanie się na rynku naszym wyrobów Twa Akc. „Sarotti” fabryki krajowe zaczęły natychmiast ulepszać swe przedsiębiorstwa, myśleć nad zwalczaniem tego wielkiego konkurenta droga, która z pewnością z czasem pozwoli konsumentowi otrzymywać wyroby czekoladowe polskie w gatunku lepszym, jak to dotychczas miało miejsce.

Z tego wynika, że konkurencja potrzebna jest w każdej dziedzinie gospodarczej, ponieważ zmusza fabrykantów do udostępnienia publiczności lepszego towaru, aczkolwiek zaznaczyć należy, że daleko jeszcze do tego, ażeby były one w stanie dorównać wyrobom i cenom takiej marki jaką jest „Sarotti”. 6220.

SPRAWY NAFTOWE.

Narodowa polityka naftowa.

Wielka wojna dowiodła trafności francuskiego zapatrywania, że władztwo nad światem do tych państw będzie należeć, które rozporządzają — naftą. Rozporządzały nią państwa sprzymierzone, wygrały wielką wojnę i im dzisiaj przypada na kuli ziemskiej pierwsze miejsce.

Wszystkie też państwa, chcące ażeby się z nimi świat liczył, zaliczyły po zawarciu pokoju prowadzenie narodowej polityki naftowej do swoich najcenniejszych zadań, a przez taką politykę rozumieją staranie o zapewnienie sobie na każdy wypadek niezależności naftowej, przedewszystkiem przez rozwinięcie tego przemysłu u siebie w kraju. Dla osiągnięcia tego celu nie cofają się przed żadnymi ofiarami, a do współpracy powołują tylko najpierwszorzędniejszych fachowców.

Ameryka, jako największy producent ropy na świecie i jako organizator światowego handlu naftowymi produktami, była tu w najlepszym położeniu, a tak w tym kierunku okazała się dbałą i czujną, że zeszłoroczny mały spadek produkcji ropy, dał Stanom Zjednoczonym powód do powołania do życia szczególnej Rady, o głównym zadaniu umożliwienia takich sposobów wydobywania ropy, które zabezpieczyłyby jej rezerwy dla prowadzenia trwałej i ciągłej narodowej polityki naftowej.

Anglia, mająca u siebie dotychczas zaledwie jeden szyb naftowy ze słabą produkcją i eksploatującą w Szkocji ubogie w składniki naftowe łupki bitumiczne, — jeszcze znacznie przed wojną przyjęła zasadę, że musi wszędzie mieć naftę, a przez swoje kolonie i przez ścisły związek z Holandją, w krótkim czasie ten cel osiągnęła, stwarzając potęgę naftową, dorównującą Ameryce.

Niezwykle celową i systematyczną narodową politykę naftową uprawia Francja. We własnym kraju dopiero z odzyskaniem Alzacji otrzymawszy niewielką produkcję ropy, rozpoczęła pilne poszukiwania za nią i w innych częściach kraju, uwięzione na razie wybitnym rezultatem w okolicach Marsylii — a zapewniając sobie wraz z Ameryką i Anglią 25 procentowy udział w eksploatacji Mezopotamji, stała w rzędzie światowym potentatów naftowych.

Niemcy pozbawione przez wojnę połowy swojej dawnej produkcji i całych wpływów na polską i rumuńską naftę, a ograniczone tylko do swoich ubogich kopalń Hanowerskich, — z ogromnym nakładem środków i pracy — dotychczas na próżno — poszukują u siebie

nowych pokładów ropy a tymczasem forują wytwórczość produktów naftowych z teru, uzyskiwanego z brunatnego węgla.

Włochy mając u siebie dotychczas nieznaczną produkcję ropy, angażują się w Rumunji i starają się zawładnąć bodaj częścią przypuszczalnie roponośnych terenów w Albanji.

Czechosłowacja w pilnym poszukiwaniu u siebie za ropy, wykazuje dużo powodzenia. Objawszy w Słowacji ko palnie w Gbeli (Eghell), już po wojnie w dwóch miejscach: w Göding i Ratuszkowcach dostała dobre wyniki.

Rumunja prowadzi z dawna bardzo intensywną gospodarkę naftową, a dzięki szczęśliwym warunkom, bo płytkości i obfitości szybów, z roku na rok swoją produkcję ropy powiększa.

Turcja w ostatnim czasie rozpoczęła obronę przeciwko zagarnięciu pól naftowych w Mezopotamji i w tureckiej części Iraku przez Anglię i Amerykę — i reklamuje tu z powodzeniem swoje prawa.

Japonia chcąc na morzu sprostać swoim angielskim i amerykańskim konkurentom zapewniła sobie eksploatację pól naftowych w południowym Sachalinie i przystąpiła do badania stosunków naftowych w Persji i Rumunji z zamiarem wzięcia udziału w tamtejszej eksploatacji ropy.

Sowiecka Rosja jedyny przemysł naftowy zdołała w krótkim czasie tak odbudować, że go doprowadziła prawie do przedwojennego rozkwitu.

Polska po Rosji i Rumunji zajmuje trzecie miejsce w rzędzie europejskich producentów ropy a wydobywając jej jeszcze zawsze dwa razy więcej aniżeli jej potrzebuje na swój własny użytek, być może właśnie dlatego od samego początku nie doceniała i ciągle jeszcze nie docenia dobrodziejstwa posiadania własnej naftowej produkcji i nie otacza tego przemysłu taką troską i opieką na jaką on zasługuje i jaką go wszystkie inne państwa u siebie otaczają. Rząd Polski nie okazywał i nie okazuje odnośnie do przemysłu naftowego żadnej szerszej myśli, a każdy, chociażby najdrobniejszy i chwilowy względ fiskalny, wyjada się naszym sferom rządowym ważniejszy aniżeli przyszłość przemysłu dla którego dobra i rozwoju inne państwa robią największe nateżenia. Dlatego trudno naszym rządowi nie zrobić zarzutu, że dotychczas nie prowadził i nie prowadzi obecnie — nie tylko narodowej, ale w ogóle żadnej polityki naftowej i że przez to prowadzi ten przemysł do застоju a w konsekwencji i do upadku.

(„Rzplita.“)

e.

O import półfabrykatów naftowych do Czechosłowacji.

Dnia 20 czerwca br. czechosłowackie ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie do władz skarbowych, regulujące import polskich produktów naftowych.

Rozporządzenie to dotyczy głównie benzyny surowej, destylatów nafty i olejów smarowych. Polega ono na tem, że każdy destylat może być importowany do Czechosłowacji za ustaloną w traktacie opłatą wwozową, jednakże tylko po uprzednim zdenaturowaniu go, tj. zanieczyszczeniu ropą lub pozostałościami ropną od 1—2%, aby następnie w rafinerji czechosłowackiej poddać ponownej destylacji. Naturalnie — że rozporządzenia tego nie da się uzasadnić ani względami gospodarczymi, ani też techniczno-kontrolnymi, lecz noszą one charakter wybitnie prohibicyjny, przeciwko importowi naftowych półproduktów.

Należy więc z całą stanowczością zaprotestować przeciwko takiemu postępowaniu, niezgodnemu zupełnie z duchem traktatu handlowego, zawarte go niedawno pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Z racji zbliżającego się terminu ratyfikacji tegoż traktatu należy mieć nadzieję, że rząd czechosłowacki cofnie to rozporządzenie, naruszające z tak wielkim trudem nawiązane normalne stosunki sąsiedzkie.

W związku z tem Poselstwo polskie w Pradze wydało następujący komunikat: „Prasa praska rozpisuje się od kilku dni o nieporozumieniach, powstałych w związku z importem polskich półfabrykatów naftowych do republiki czechosłowackiej i wskazuje przy tem na rzekomo nieprzyjazne postępowanie ze strony polskiej w tej sprawie. W konwencji handlowej, zawartej między Polską a Czechosłowacją omówiona zo

stała sprawa importu polskich półfabrykatów naftowych szczegółowo, przy czem zostało podkreślone, że import polskich półfabrykatów naftowych do Czechosłowacji należy do najważniejszych postulatów. W czasie rokowań domagała się reprezentacja polskiego przemysłu naftowego m. in. zapewnienia, że istniejące podówczas finansowo-techniczne przepisy co do importu polskich półfabrykatów naftowych nie ulegną zmianie. Niestety na skutek rozporządzenia czechosłowackiego ministerstwa finansów z dnia 20 czerwca br. zostały ogłoszone nowe surowe przepisy finansowo-technicznej natury.

„Skutkiem tego, według zapatrywań zainteresowanych w Polsce czynników, import półfabrykatów naftowych z Polski do Czechosłowacji został w wysokim stopniu utrudniony, jeżeli wogóle uniemożliwiony. Jst rzeczą zrozumią, że to rozporządzenie czechosłowackiego ministerstwa finansów wywołało wśród polskich przemysłowców naftowych silne podniecenie. W polskich kołach naftowych podjęto równocześnie akcję, zmierzającą do te-

go, aby ratyfikacja polsko-czechosłowackiego układu handlowego, tudzież restrykcyjne umowy polsko-czechosłowackie nastąpiła dopiero po odwołaniu względnie po zmianie finansowo-technicznych przepisów, dotyczących importu polskich półfabrykatów, które według opinii kół zainteresowanych, naruszają układ handlowy polsko-czechosłowacki. Sejm polski, mimo, że układy te ratyfikował, wyraził nadzieję, że sprawa importu destylatów naftowych do Czechosłowacji zostanie załatwiona po myślnie za nim jeszcze Senat przystąpi do ratyfikacji układu polsko-czechosłowackiego.

„Z przytoczonych powyżej argumentów wynika jasno, że z polskiej strony istnieje jak najlepsza wola i dążenie do pokojowego i przyjaznego załatwienia tej spornej kwestji. Należy oczekiwać że sprawa ta, dotycząca jednej z najważniejszych gałęzi polskiego przemysłu, zostanie osądzona ze spokojem i rozważą i że nie wpłynie niekorzystnie na wzajemne gospodarcze zbliżenie“.

==o==

Przemysł gazolinowy.

Niezwykle tempo, jakie w ostatnich latach cechuje rozwój automobilizmu i lotnictwa, a tem samem i niezwykle wzrost zapotrzebowania na benzynę, szczególnie jej lżejsze gatunki, jest powodem, że w ostatnich czasach zwrócono hacniejszą uwagę na wytwórczość tego cennego produktu z gazów ziemnych, z którego to surowca drogą kompresji lub absorpcji można uzyskać niekiedy nawet stosunkowo duży procent gazoliny o własnościach benzyny lekkiej o ciężarze gatunkowym do 0,700. Szczególnie ten niski ciężar gatunkowy gazoliny jest powodem, że produkt ten w ostatnich czasach cieszy się wielkim popytem, gdyż bardzo skutecznie może zastąpić benzynę najlżejszą, używaną do specjalnych motorów lotniczych, oraz przez umiejętne zmieszanie jej z benzyną ciężką, której nadmiar daje się dotkliwie odczuwać, zmniejsza jej ciężar gatunkowy i podnosi w ten sposób własności i użyteczność benzyny ciężkiej, na którą popyt na równi z naftą jest coraz mniejszy.

Biorąc na uwagę trudne naogół warunki życia gospodarczego w Polsce w ostatnich pięciu latach, śmiało można

powiedzieć, że w tym czasie rozwój przemysłu gazolinowego u nas był nadzwyczajny.

Jeszcze w r. 1920 produkcja gazoliny w Polsce wynosiła zaledwie 593 tony przy dwóch czynnych fabrykach, gdy obecnie posiadamy 11 zakładów, których miesięczna produkcja wynosi około 600 tonn gazoliny, czyli wyniesie w całym r. 1925 około 7.000 tonn.

Wytwórczość gazoliny w Polsce w ostatnich latach wynosiła:

w roku 1920 — 593 tonn, w r. 1921 — 661, w r. 1922 — 922, w r. 1923 — 2.075, w r. 1924 — 3.435 tonn.

Jak to widać z powyższego zestawienia, produkcja gazoliny w Polsce w r. 1924 wyniosła 3.435 tonn, czyli o 1.360 tonn więcej, aniżeli w r. 1923. W rezultacie jednak wytwórczość gazoliny była w r. ub. jeszcze wyższa, gdyż kilka nowych zakładów zostało uruchomionych w końcu roku, których produkcja z pewnych względów nie mogła być jeszcze w statystyce uwzględniona.

Następująca tabelka przedstawia stan przemysłu gazolinowego w Polsce w r. 1924:

Miesiące	Ogólna produk. gazów ziemn. w Polsce	Produkt. gazów ziemn. w okr. Drohob.	Przeróbka gaz. ziemn. na gazolinę	Wytwórcz. gazoliny	Rozchód gazoliny	
					w kraju	za granicą
				w metrach sześciennych		
				w tonach		
Styczeń	33.277.941	22.292.222	1.663.108	175	113	124
Luty	31.202.042	21.380.193	2.815.519	213	151	81
Marzec	32.121.308	22.416.995	3.819.706	283	130	178
Kwiecień	33.499.582	24.321.998	4.061.390	297	132	180
Maj	36.238.252	28.227.290	4.156.948	274	126	180
Czerwiec	33.581.849	27.124.528	3.779.798	262	108	20
Lipiec	33.405.164	26.297.939	3.323.635	306	245	32
Sierpień	38.538.979	27.035.629	4.600.965	358	331	30
Wrzesień	35.873.667	21.377.258	2.965.808	237	152	80
Październik	43.400.803	26.843.487	4.245.277	357	101	181
Listopad	42.690.811	24.796.687	3.531.105	309	217	132
Grudzień	44.114.740	26.078.936	3.412.712	364	559	99
Razem	437.945.137	298.193.162	42.375.881	3.435	2.065	1.317

Przemysł gazolinowy jest skoncentrowany u nas w zagłębiu borysławskim, gdyż gazy ziemne tego zagłębia najbardziej obfitują w węglowodory wyższych rzędów, które z łatwością można przemienić na płynną gazolinę. Porównując w powyższej tabelce produkcję gazów w okręgu drohobyckim i przeróbkę gazów na gazolinę, widzimy, że jeszcze dalecy jesteśmy od tej granicy, kiedy wszystkie gazy nasze, nadające się do odgazolinowania, będą w całości poddane temu procesowi, przed ich zużyciem na opał.

W r. 1924 produkcja gazów w okręgu drohobyckim wyniosła okragło 298 milj. metrów³, ilość zaś gazów, poddanych odgazolinowaniu, wyniosła tylko 42 milj. m³. Jeżeli w r. b. produkcja ga-

zolino podniesie się dwukrotnie, to przeróbka gazów na gazolinę wyniesie jeszcze tylko około 27% całej produkcji gazów w zagłębiu borysławskim.

Stały rozwój przemysłu gazolinowego w Polsce w r. 1924 najlepiej ilustruje wytwórczość gazoliny w poszczególnych miesiącach, jak to wskazuje wyżej zamieszczona tabelka. W styczniu wyprodukowano gazoliny 175 tonn, gdy natomiast w grudniu już 364 tonny, która to ilość w rezultacie była nawet jeszcze wyższa, jak to już było wspomniane wyżej.

Spożycie gazoliny w kraju wyniosło 2.065 tonn, z czego część poszła do rafinerji, w celu zmieszania jej uprzednio z ciężką benzyną i tą drogą dostała się na rynek krajowy.

Eksport gazoliny w r. ub. wyniósł ogółem 1.317 tonn, z czego lwią część poszła do Czechosłowacji — 1.147 tonn, reszta zaś do innych krajów, jak: Niemcy — 63 t., Szwajcaria — 45 t., Austria 35 t. i Gdańsk — 27 t.

Dalszy rozwój tej gałęzi przemysłu w Polsce jest w wielu względów bardzo pożądany; najbardziej jednak przemawia za tem racjonalne wyzyskanie tej wartości gazów boryslawskich, która obecnie przez spalanie tych gazów bez poddania ich odgazolinowaniu jest stracona niepowrotnie.

Józef Ostrzycki.

Wiadomości gospodarcze.

== (p) Rolnictwo i przemysł. Przed wojną wartość wytwórczości rolnej, wraz z przemysłowo-rolną i zwierzęcą, wynosiła w b. Kongresówce 1.040.700 rb., zaś wartość wytwórczości przemysłowej 1.200.000 rb. W innych dziedzinach stosunek cyfr przedstawia się mniej więcej podobnie. Górny Śląsk przeważa szale na rzecz przemysłu, ziemie wschodnie — rolnictwa. Oszacowanie majątków do wymierzenia podatków, wykazuje 5.500.000 na rzecz rolnictwa i 4.000.000 na rzecz handlu, co tłumaczy się łatwo tem, że po wojnie rolnictwo odbudowywało się znacznie prędzej, niż przemysł.

Te cyfry wykazują, że obie dziedziny gospodarki odgrywają u nas mniej więcej jednakową rolę.

== W sprawie zatwierdzenia bilansów otwarcia w złotych. Rozporządzenie Prezydenta Reczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 r. dotyczące bilansowania w złotych, poza przepisami prawa materialnego, które ustalają zasady bilansowania, zawiera również szereg przepisów formalnych, określających procedurę zatwierdzania zlotowych bilansów przez władze spółki względnie przez ministerstwa Przemysłu i Handlu i Skarbu. Co do tej procedury Wydział Spółek Akcyjnych znalazł szereg objętych, wobec których wynikiły pewne nieporozumienia pomiędzy tym Wydziałem a władzami rządowymi na tle niewłaściwej interpretacji brzmienia powyższego rozporządzenia. Centralny Związek Polskiego przemysłu, rolnictwa, Handlu i Finansów zwrócił się o wyjaśnienie w tej sprawie do właściwych władz.

== Z Rady Przemysłu Wojennego. W ostatnich dniach odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przemysłu wojennego w obecności pana Ministra Spraw Wojskowych, który przewodniczył zebraniu. Na zebraniu tem przeprowadzono dyskusję, dotyczącą programu prac przemysłu wojennego oraz wyznaczono celem reformowania poszczególnych zagadnień z kilku gałęzi przemysłu wojennego sześciu referatów, którzy na następnym posiedzeniu Rady przemysłu wojennego mają przedstawić wyczerpujące sprawozdanie.

== Budowa nowej linii kolejowej w Polsce. Rząd ukończył prace nad projektem budowy nowej linii kolejowej Łuck—Dębska—Korcznia—Stojanów. Nowa ta linia sędzie posiadała duże znaczenie gospodarcze, jako łącząca środek Wołynia ze Lwowem. Koszta ukończenia budowy tej kolei, nie biorąc pod uwagę kosztów taboru będą wynosiły około 11 milionów złotych.

== Eksport węgla kamiennego w roku 1924. W ciągu całego roku 1924 Polska eksportowała za granicę ogółem 11,532,225 tonn węgla. Z tego eksport do Niemiec wyniósł 7,776 tysięcy tonn, do Austrii wywieziono 2,857 tysięcy tonn, do Węgier 686 tysięcy tonn, do Czechosłowacji 554 tysięcy tonn, do w. m. Gdańska 337 tysięcy tonn, do Rumunii 138 tysięcy tonn, do Szwajcarii 62 tysięcy tonn, do Jugosławii 59 tysięcy tonn, do w. m. Kłajpedy 19 tysięcy tonn, do Łotwy 14 tysięcy tonn, do Włoch 13 tysięcy tonn, do Danii 9 tysięcy tonn, do Litwy 1500 tonn, do Bułgarii 1100 tonn, do Szwecji 365 tonn i do Francji 356 tonn. — Jak widać z tych cyfr wywóz węgla do Niemiec wynosi 58,76% ogólnego wywozu. — Drugim poważniejszym odbiorcą naszego węgla jest Austria, do której wywóz wynosi 24,78% ogólnego wywozu.

== Plan rozbudowy Gdyni jako miasta. Gdynia z małej wioski a obecnie z letniska nadmorskiego w najbliższym czasie ma się zmienić w duże miasto portowe. Na razie planowane jest wybudowanie w Gdyni urządzeń kanalizacyjnych, wyznaczenie ulic i linii tramwajowej, która ma z czasem połączyć Gdynię—Puck i Hell. Oprócz tego władze miejscowe przystąpiły do budowy gmachu 7-io klasowej szkoły. Fundusze a tę budowę mają wpłynąć z drobnych atków i działów szkolnej z całej Polski. — W Gdyni również projektowane jest stworzenie miasta przez inicjatywę innych miast Polski, z których każde ma budować za pomocą własnych funduszy jedną ulicę. Projekt ten został wysunięty na ostatnim posiedzeniu Związku celowej eksploatacji wybrzeża pod przewodnictwem starosty Lipskiego. Obecnie projekt ten rozpatrywany jest przez władze rządowe.

== Z przemysłu tłuszczów roślinnych. — Ze sfer przemysłu tłuszczów roślinnych dochodzą wieści o coraz dalej idącej stagnacji oraz wielkim braku kredytu pieniężnego. Poza tem wielkim utrudnieniem produ-

kcji jest niemożność otrzymania surowca na dłuższy termin płatności. Zbyt również w kraju jest utrudniony, a za granicą warunki kredytowe nie pozwalają na zawieranie większych transakcji. Wobec tego sytuacja w tym dziale przemysłu i handlu pogarsza się z każdym dniem.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 30 lipca. — (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i trzy czwarte, Paryż 4'75, Bruksela 4'62, Berno 19'42, Rzym 3'67 i pół, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1'79 i pół, Madryt 14'48, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 30 lipca. — (Tel. wł.) — Dr. May 22'50, Try 15'16, Browary Grodzieckie 1'50, Centrala skór 1'65.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 30 lipca. — (Tel. wł.) — Londyn 26'00 (notowania po giełdowe), Zurych 94'50, Berlin 78'80—79'20, Gdańsk (gotówka) 97'62—97'88, Gdańsk (wyplata tel. na Warszawę) 96'37, Wiedeń (czeki) 129'75—130'25, Wiedeń (banknoty) 129'50—130'25, Paryż (godzina 15'30) 383 i pół.

ZBOŻE.

Lwów, 30 lipca. Na giełdzie nie przyszło do transakcji, poza giełdą mierne obroty w życie po cenach nieco wyższych. Tendencja lekko zwyżkowa. — Usposobienie nieco ożywione. Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica ex 1925 23—24 zł., żyto ex 1925 17.50—18.— zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 30 lipca.

Jak już wczoraj donosiliśmy na rynku pieniężnym nastąpiło niespodziewane i chwilowe zachwianie się kursu złotego, na które składa się kilka przyczyn. Bezspornie nierównowaga eksportu i importu na niekorzyść tego pierwszego, i wywołane tem rżucenia na rynku zagranic, większych partii złotego, następnie masowe w ostatnich czasach oddawanie przez banki za granicę wyplaty na Warszawę, a to celem nabycia kabla na New York, którego od pewnego czasu Bank Polski na giełdzie Warszawskiej nie przydzielał. Wreszcie wykonywanie tej sytuacji przez Niemcy, które chcą osłabić ewentualne rezultaty podróży Ministra Skrzyńskiego, nagłe na wszystkich dostępnych sobie giełdach, zaatakowały złotego, chcąc w ten sposób przychylić na swoją korzyść szanse wojny celnej.

W związku z tem, od nam na wolnym rynku dolar efekt, który w Warszawie jeszcze wczoraj osiągnął 5.40, stał się w górę, osiągając około południa kurs 5.30, przy silnym popycie i zupełnym wstrzymaniu się Banków od sprzedaży. Oficjalna giełda przedstawiała dawno na ultimo miesiąca nie widziany obraz, zupełnego braku towaru, gdyż mimo horrendalnych wprost kursów w płaceniu do transakcji poza efektywnymi koronami czeskiemi, które oddano rozcej z grzeczności, po kursie

15.90 zupełnie nie doszło. Zrobiono również — tyśiąc szylingów po kursie 75.

W Wiedniu notowano Warszawę f. 129.75 co przy kursie dolara f. 7.047, odpowiada kursowi zi. 5.43.

Należy stwierdzić, że paniczny nastrój giełdowy pogarszały jeszcze wiadomości z Warszawy, gdzie rzekomo Bank Polski pokrył tylko 25% zapotrzebowania dewizowego przemysłu. Na jutro jak krąży wersje przygotowana jest wielka akcja interwencyjna Rządu i Banku Polskiego, która oby w zarodku stłumiła nieuzasadnione wybrki spekulacji, i hajackie zapędy Niemców. Wszelka panika jest nieuzasadnioną, i należy wobec zjawisk dnia dzisiejszego zajmować stanowisko wyczekujące.

Na giełdzie akcyjnej lekka zwyżka, robiono Browary po 8.45; Chodorów 3.75; Chybie 4.75; Gazolina 1.35; Oikos 1.90.

Na giełdzie niekotowanych robiono Łaz Wschodnie 7.35; Zachodnie 1.75. Jaworzno setka 8.50, 25-ka 8.60. Szukano len po kursie 0.25 do 0.30, Bank Polski, który dochodził już do 59.— obniżył się na 56.— zł. w płaceniu.

Tendencja wzmocniona, usposobienie ożywione.

Przemysłowy 0,24%, 0,25; Browary 8,45; Zarobkowy 7,25; Chodorów 3,75; Chybie 4,75; Gazolina 1,35; Oikos 1,85, 1,90; Parowoz 0,42; P. Nafta 0,24; Tesp. 4,05.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		30 lipca	28 lipca	27 lipca
0'30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny			0'41
0'65	600	5.000	1.080	100	Polski Bank Handl.			
	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski			
	500		280		Bank powsz. kred.			
	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0'25	0'245	0'25
0'60	2.860	3.000	280		Bank Ziem. kred.			
1'00	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	7'25		
0'25	400		500		Browary	8'45	8'30	8'30
0'50	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3'75	3'55	3'50
	450	3.000	1.000		Chybie	4'75		4'45
		6.600	1.000	50	Cegielski			
	900	900	1.000	10	Ćmielów		0'37	0'37
	1.000		500		Lokomotywy			
	35		140		Gafota			
	750	1.500	1.000		Gazolina	1'35	1'25—1'30	1'30
		2.000	140	100	Górka			
			140		Karpalit			
			1.000		Niemiołowski			
	650	2.625	500		"Nitrat" Zakł. ch.			
0'04	2.500	2.500	500	10	Oikos	1'85—1'90		
0'02	500	750	500	25	Parowoz	0'42		0'42
			1.000		Pezet			
	500	500	500		Pocisk			
			10.000		Polska nafta	0'24	0'24	0'24
			500		Polskie Tow. Bud.			
			140		Rakszawa			
0'20	600	3.000	700		Siersza górna			
	600	5.000	1.000	25	Tepege			
2'00		7.500	1.000	100	Tespa	4'05		3'90
	528 1/2		140		Zieleniewski			10'60
	300		1.000		Tohan			
		62 1/2	1.000	10	Tehate			
					Hurtownia kol. S.A.			
	1.000		10.000		Akcje niekotowane			
	112		140		Arma			
	500		1.000		Azot			
			1.000		Brugger			
			1.000		Elektrosan			
		220	1.000	100	Foresta			
			1.000		Gazy Wschodnie	7'35		7'35
	500		1.000		Gazy Zachodnie	1'75		1'75
	1.000	500	1.000		Gazociagi			
	400		500		Jaworzno (po 100)	8'50		8'35
	400		500		Jaworzno (po 25)	8'63		8'40
	400		500		Jaworzno (drobne)			
0'10	600		500		Len	0'25—0'30		
			1.000		Lesienice			
			1.000		Machlejd			
	2.340		1.000		Nobel			
0'16	1.008	2.016	1.000	10	Okusz		0'70	
	44	5.500	4.000		Pizeworsk okaz.			
	44	5.500	4.000		Przeworsk imien.			
	49		200		Radziwiłł			
	50		1.000		Rucker			
	35		1.000		Schön			
			280		Szkló w Krośni			
	15.000		1.000		Węglówki			

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 30 lipca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	—
Nowy Jork		—
1 Funt szterling		—
100 Franków belgijskich		—
100 " francuskich		—
100 " szwajcarskich		—
100 Florenów holenderskich		—
100 Koron czecho-słowackich		—
100 Koron duńskich		—
100 Szylingów austriackich		—
100 Marek niemieckich		—
100 Leji rumuńskich		—
100 Lirów włoskich		—
100 Dynarów jugostowiańskich		—

Dolar et. w wolnym obrocie:

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 lipca. (PAT)

Belgia			
Belgrad			
Budapeszt			
Bukareszt			
Holandia	209'80	209'70	208'70
Kopenhaga			
Londyn	25'31	25'37	25'25
Nowy Jork	5'185	5'20	5'17
Paryż	24'77 1/2	24'84	24'71
Praga	15'44	15'47	15'41
Szwajcaria	101'18	101'43	100'93
Wiedeń	73'28 1/2	73'47	73'10
Włochy			

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 lipca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24'45	Kopenhaga	118 1/2
Londyn	25'02	Sofia	3'75
Nowy Jork	5'15	Praga	15'25
Belgia	23'80	Warszawa	
Włochy	18'95	Budapeszt	0'72 1/2
Hiszpania	74'55	Białogród	
Holandia	206'75	Ateń	8'00
Berlin	1225	Konstantynopol	2'87
Wiedeń	72'50	Bukareszt	2'62 1/2
Sztokholm	138 1/2	Heisingfors	13'00
Oslo	95'00	Buenos Aires	207'75

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30 lipca. (PAT)

Nowy Jork	485 1/4	Holandia	12'09-825
Francja	102 1/2	Dania	21'26
Belgia	104'90	Niemcy	20'40
Włochy	132'12	Austria	
Szwajcaria	25'01	Praga	163'875

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 lipca. (PAT)

Londyn	102'15	Szwajcaria	408'—
Nowy Jork	21'03	Holandia	844
Belgia	97'20	Szwecja	566
Włochy	77'40	Rumunia	10'60

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 30 VII. 29 VII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	72'—	71'—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68'—	68'—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85'—	85'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	5'05	5'05
Bank Handlowy Warszawski	4'60	4'50
Bank dla Handlu i Przemysłu	0'65	0'50
Polski Bank Handlowy		
Polski Bank Przemysłowy		
Bank Zachodni	1'50	1'50
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich		
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7'50	7'50
Kłiewski		
Puls	0'47	0'46
Spies		2'25
Zgierz		
Elektr. Z. Dąbr.		
Elektryczność		
Brown Boveri		
Sita i Światło		
Chodorów	3'40	3'50
Czersk	0'37	0'32
Częstocice	1'60	1

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POŃCZOCHY. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca
Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

39 MORGÓW pola naftowego w Dolinie natychmiast
do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa.
5723

PARCELE przy Potockiego, Sadownickiej, bocznej Li-
stopada, bocznej Łyczakowskiej, Kordeckiego, dro-
dze Wuleckiej, Kulparkowskiej i Deckerta sprze-
dania „Celeritas”, Lwów, Jagiellońska 17. Tel.
47-97. 6215

Z POWODU zwinienia fabryki natychmiast do sprze-
dania w całości lub pojedynczo, buraczarka, siecz-
karka, parnik gospodarski 250 ltr., waga dec. do
250 kg., waga dec. do 500 kg. maszyna do szatko-
wania kapusty (3 wagony dziennie przerabia) mo-
tor elektryczny 3 konny z opornicą (prąd lwowski)
transmisja 6 mtr. długa. 70 mtr parkanu, 50 beczek
do kiszzenia ogórków z czopami, 50 beczek do ki-
sznienia kapusty wszystko w dobrym stanie. Zgłosze-
nia August Zandler, Lwów, ul. Snopkowska 27.
6201

OLA młynów masę szmyrgłową do odnawiania ka-
sprów, łuszczarek, maszyn młynarskie, artykuły
techniczne dostarcza oraz przeprowadza fachowo
rekonstrukcje wadliwych urządzeń, Biuro młynar-
skie, Lauruk, Lwów, Żółkiewska 127. 6208

SYPIALNIA, półki biblioteczne, szafa, biurko damskie,
łóżko, łóżeczko, lustro antyczne, skrzynia prowian-
towa i inne meble do sprzedania. Dąbcańska 7.
III/15 (boczna Ossolińskich) 4-6. 6227

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

MASZYNISTA egzam. z zagraniczną praktyką, który
samodzielnie uskuteczni wszelkie roboty zmieni
posadę. Zgłoszenia pod J. G. Maszynista Kraków-
Podgórze ul. Kalwaryjska 37. 6140

UZDOLNIONA panna w krawieczyźnie i w hafcie
poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Wiadomość
w Adm. pod „Warszawianka”. 6057

SZOFER z dłuższą praktyką żonaty poszukuje posady.
Zgłoszenia listownie, linicki, Nowa 19, Zamar-
stynów-Lwów. 6199

OSOBA w średnim wieku, uczciwa obejmie zarząd
domu na plebanji rz. kat. Stryj Poste-restante
„Praca”. 6202

ODPOWIEDNIA posadę obejmie młody człowiek in-
teligentny ze średnim wykształceniem rolniczym
praktyką maturalną i kwalifikacją oraz
trzechletnią praktyką nauczycielską i roczną biuro-
wą w przemyśle. Zgłoszenia do Administracji pod
„Praca”. 6194

GORZELNIK, rektifikator, polak, katolik, średniego
wieku z długoletnią praktyką, ze świadectwami
i rekomendacjami poważnych firm poszukuje po-
sady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji Słowa
Polskiego „gorzelnik—rektifikator”. 5997

PODMAJSTRZY murarsko-ciesielski z kilkunastolet-
nią praktyką przy tem specjalista do obmurowań
kotłów parowych oraz fundamentów betonowych
dla maszyn elektr. wszelkich systemów. Przyjmie
ewent. posadę pisarza budowlanego. Zgłoszenia:
Borysław skrytka pocztowa 185 dia B. T. 6189

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 6 groszy za wyraz.

DWAJ uczniowie lub dwie panienki z obywatelskiego
domu znajdują pomieszczenie wraz z całym utrzy-
maniem przy bezdzietnej rodzinie wyższego urzę-
dnika politycznego. Fortepian — Komfort. Zgło-
szenia: Lwów, ulica Marji Konopnickiej 14, Drzwi 8
netro II. 6231

POKÓJ frontowy umeblowany z balkonem, wchód
z klatki schodowej dla zamożnego pana do wy-
najęcia, ulica Sapieży 67. III. p. 6200

POKOJU z przedpokojem lub bez, wprost od gospo-
darza poszukuje inżynier na rządowym stanowisku.
Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Bez odstępnego”.
6164

DO wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem
ewent. dla 2 osób. Adres w Administracji Słowa.
6192

W NOWEJ willi w ogrodzie, w najzdrowszej dzielnicy
Lwowa, 2 pokoje z terasą — ślicznie położone, pię-
tro lub parter, za czynszem dwuletnim — i dwule-
tnią małą pożyczką, oprocentowaną, hipoteczną —
oddam najchętniej starszemu Panu, (niewykluczona
kuchnia). Zgłoszenia do Administracji pod 3000 zł.
6224

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

BIURO Nauczycielskie oraz pośrednictwa pracy
dla wszystkich zawodów. Marja Niemczykowska,
Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-61. 6216

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

LETNI pensjonat prywatnego gimnazjum im H. Jor-
dana przyjmie w sierpniu na pobyt uczniów lub
uczenice w Jordanowie. 6165

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

DO WYDZIERŻAWIENIA dom z ogrodem w okolicy
Przemysła nadaje się dla emeryta. Cena przystę-
pna. Zgłoszenia listownie Oranżach Porąbka koło
Kęt. 6182

DLA obywateli ziemskich. Kto mi da mieszkanie i
odpowiednie pomieszczenie we dworze, założę wia-
sny kosztami mleczarnię, zakupię całe mleko,
względnie inne artykuły. Zaprowadzę gospodarstwo
przemysłowe. Przy pewnych kombinacjach niewy-
kluczona pomoc w gospodarstwie i rachunkowość.
Koniczne bliskość kolei i poczty. Zgłoszenia pod:
„Gospodarstwo” do Administracji Słowa. 6214

GIMNASTYKA twarzy, Kultura ciała. Adres Redakcja
„Świat Kobiec”, Chorążczyzny 27. 6198

DZIERŻAWY młyna poszukuje technik młynarski
przystąpi do spółki ewentualnie przyjmie Admini-
strację młyna na procenty. Zgłoszenia pod „Tech-
nik” z grzeczności przyjmuje Biuro młynarskie,
Lauruk, Lwów, Żółkiewska 127. 6207

STROJ, naprawia fortepiany, pianina oraz kupuje
zniszczone i przegrane instrumenta. Mieczysław Her-
man, Św. Zofii 15. 6222

**Dzieła,
Afisze
Czasopisma**
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje
::: po cenach umiarkowanych :::
Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

P. T. ROLNICY!

zechcą we własnym interesie zwrócić się do

BANKU ROLNICZEGO S. A.
we Lwowie, Kopernika 20
w sprawie zaliczkowania zbóż tegorocznej produkcji.

Tamże zamawiać można nasiona zbóż ozi-
mich, znakomitych elit krajowych, zaaklimaty-
zowanych, przede wszystkim doskonałą
pszenicę „Zaborzanekę” z Zaborza i subplantacji,
pszenicę „Hors Concours” 6230
pszenicę „Słobodziankę”
żyta Wierbieńskie, Petkuskie „Goliath” itd.

PROF. R. WACEK.

ROWEREM PO EUROPIE
260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZ-
PANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” — LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — CENA 4 zł. Z PRZES. POCZT.

OGRODZENIA

nie tylko tańsze od drewnianych
lecz estetyczniejsze i trwalsze.

KOMPLETNE OGRODZENIA Z SIATKI DRUCIANEJ

5072

zwykle i ozdobne wraz z bramami
i furtkami, jak również ogrodzenia
kombinowane z drutem kolczastym
również

WSZELKIE TKANINY METALOWE

(siatki) do celów rolniczych i przemysłowych
poleca

Firma **W. Kucharski**
Spółka Akcyjna

Fabryka Drutu i Wytwarzania Drucianych
Kraków-Podgórze

Romanowicza 5. Telef. 277. Adres telegraf. „METALGOR”.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. —
— Oferty i prospekty na każde żądanie! —

Udziały kredytów w wekslach i rach.
bieżących, złotych i dolar. Przekazy zagr.,
winkulacje towarowe i gwarancje

6229

POLSKI BANK HANDLOWY
Oddział we Lwowie, ul. Halicka 19. (gmach własny).
Centrala w Poznaniu. Założony w r. 1872. 30 oddziałów. Korrespondencja
we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

Wkłady na książeczki wkładowe.
Wkłady na Rach. bieżące złotowe,
dolarowe wysoko oprocentowane.

NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.	.	cena	Zł. 3.—
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	.	.	„	0.75
J. HABBERTON:	Chtopyszkii Heleny Humoreska	.	.	.	„	1.—
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	.	.	„	1.—
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	.	.	.	„	0.50
Ppłk. JOZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	.	.	.	„	3.—